SPORT WODNY

1935
I-szy ZESZYT PAŹDZIERNIKOWY
Rok XI — Nr. 18
WARSZAWA
CENA EGZ.
ZŁ. 1.00



Regaty propagandowe w Kaliszu

1 września 1935 r.

Od redakcji: w terminie mocno spóźnionym, bo dopiero po sześciu tygodniach a pomimo kilkakrotnych przypomnień, udało się nam otrzymać od Kaliskiego Międzyklubowego Komitetu Wioślarskiego odpis protokółu regat propagandowychh w Kaliszu, które to sprawozdanie z obowiązku pisma oficjalnego—umieszczamy.

Bieg I. Czwórki półwyścigowe.

1) Policyjny Klub Sportowy, Kalisz 7:42,6. Arystrach Emanuel, Dębczak Stefan, Pietrzak Walenty, Juszczak Michał, Nowak Zbigniew (st.)
2) Kaliskie Towarzystwo Wiośl. os. pierwsza 7:48,0.
3) Kaliskie towarzystwo Wiośl. os. druga c. n.

Bieg II. Czwórki pań.

1) Wojsk. Kl. Sport. „Prosna", Kalisz (walk.) 5:41,0. Skubiszewska M., Szymczakówna W., Ożarkówna L., Zielonkówna Z., Zawartkówna Z. (st.)

Bieg. III. Czwórki lekkiej wagi.

1) Wojskowy Kl. Sport. „Prosna", Kalisz - 7:19,2. Drejlich P., Stankiewicz B., Foland Z., Szadryn M., Charchalski K. (st.).
2) Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie 7:28,0.

Bieg IV. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy.

1) Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie 7:52,0. Kaźmierczak J., Nagadalski W., Łapczyński J., Fulkowski J., Hoffman E. (st.).
2) Towarzystwo Wioślarzy „Polonia", Poznań 7:56,0.
3) Wojskowy Kl. Sport. „Prosna", Kalisz c. n.
4) Klub Wioślarski z 1930 r., Kalisz odpadł w przedb.
5) Klub Wioślarski z 1930 r., Kalisz odpadł w przedb.

Bieg V. Czwórki nowicjuszy.

1) Policyjny Klub Sportowy, Kalisz - 7:23,4. Arystrach E., Dębczak S., Pietrzak W., Juszczak M., Nowak Z. (st.).
2) Wojskowy Klub Sport. „Prosna", Kalisz - 7:28,0.
3) Klub Wioślarski z 1930 r. Kalisz nie startował.

Bieg VI. Czwórki półwyścigowe pań.

1) Policyjny Klub Sportowy, Kalisz 5:18,3. Wysocka W., Sałagacka J., Panasenko R., Laskowska M., Królikówna J. (st.).
2) Wojskowy Klub Sport. „Prosna", Kalisz 5:37,0.
3) Wojskowy Klub Sport. „Prosna", Kalisz odpadł w przedb.

Bieg VII. Czwórki.

1) Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie 7:16,0. Dreszer E., Czaplicki T., Odziemski R., Perliński C., Matuszak J. (st.).
2) Kaliskie Towarzystwo Wiośl. os. druga c. n.

Bieg VIII. Ósemki młodszych.

1) Kaliskie Towarzystwo Wiośl. (walkower) 7::15,0. Maciejewski A., Machowicz C., Paszkowski J., Paszewski S., Fiebiger A., Hubner R., Kusiak S., Janicki W., Hoffman E. (st.).

Bieg IX. Nie odbył się.

Bieg X. Dwójki.

1) Kaliskie Towarzystwo Wiośl. os. pierwsza 9:17,0. Dreszer E., Perliński C., Matuszak J. (st.).
2) Kaliskie Towarzystwo Wiośl. os. druga 9:27,0.

Bieg XI. Czwórki półwyścigowe.

1) Towarzystwo Wioślarzy „Polonia", Poznań — 7:52,8. Stasińska K., Przybyłowicz L., Nikiel S., Piechocki M., Janowski Z. (st.).
2) Wojskowy Klub Sport. „Prosna", Kalisz 8:10,0.
3) Klub Wiośl. z 1930 r. os. pierwsza odp. w przedb.
4) Klub Wiośl. z 1930 r. os. druga odpadł w przedb.

Bieg XII. Dwójki podwójne półwyścigowe.

1) Towarzystwo Wioślarzy „Polonia", Poznań - 9:25,0. Happel L., Dudziński H., Janowski Z. (st.).
2) Policyjny Klub Sportowy, Kalisz 9:27,0.

Bieg XIII. Czwórki młodszych.

1) Policyjny Klub Sportowy, Kalisz — 8:30,0. Arystarch E., Dębczak S., Pietrzak W., Juszczak M., Nowak Z. (st.).
2) Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie nie startowało.

Bieg XIV. Ósemki.

1) Kaliskie Tow. Wioślarskie (walkower) 7:12,0. Matusiak J., Tuczyński Z., Kusiak S., Czaplicki T., Hübner R., Paszewski S., Odziemski R., Janicki W., Hoffman E. (st.).

„Zagadnienia ruchu turystycznego"

Fularski M., mjr. dypl. G. K. W., Warszawa 1935. Cena zł. 4.80.

Praca mjr. M. Fularskiego, dyrektora naczelnego Orbisu, jest pierwszem dziełem w języku polskim, ujmującem całość tego tak ważnego z punktu widzenia gospodarczego zagadnienia.

Autor, znany nam dotychczas z szeregu dzieł opisowych podróżniczych, rozważa znaczenie turystyki jako działu gospodarki narodowej, analizuje czynniki wpływające na kształtowanie się ruchu turystycznego i omawia potrzeby tego ruchu.

Specjalne rozdziały poświęcone są ośrodkom atrakcyjności turystycznej, warunkom gospodarczym i politycznym, urządzeniom ruchu turystycznego z uwzględnieniem zagadnień kolejowych, drogowych, pojazdów mechanicznych, żeglugi, lotnictwa, poczty, przemysłowi turystycznemu, do którego autor zalicza przemysł go.podni. gastronomiczny i rozrywkowy oraz urządzeniom.

Zarówno przystępne dla ogółu ujęcie tematu, jak i przedmiot rozważań, czynią z tej książki dzieło — brak którego dał się dotychczas dotkliwie odczuć w naszej literaturze naukowej, a które niechybnie przyczyni się do szeregu zasadniczych posunięć w tej, tak ważnej, a zapoznanej dla naszego gospodarstwa, dziedzinie.

ROK II WARSZAWA, PAŹDZIERNIK 1935 R. Nr. 18

Sport Wodny

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WIOŚLARSTWA ŻEGLARSTWA PŁYWACTWA TURYSTYKI WODNEJ JACHTINGU MOTOROWEGO



Nad Narwią. *Fot. St. Nowakowski.*

Zamknięty sezon

Jeszcze jeden sezon wodny pozostał za nami... Dla jednych jeden z pierwszych — może pierwszy... Dla innych, a napewno dla większości — sezon jeden z wielu, sezon, których tyle już było i przeminęło — bliźniaczych, podobnych do siebie.

Koło życia się toczy... i co rok wchłania nowy dorobek wioślarski, na progu sezonu zazwyczaj dużo sobie obiecujemy. Chciałoby się świat zawojować! Poczem przychodzi szara rzeczywistość i... skrzeczy.

Weźmy dla przykładu dział turystyki wodnej... Czekasz z upragnieniem dwudniowego wiosennego święta i marzysz o pierwszej wycieczce. Wreszcie nadchodzi i... cóż? W pierwszym dniu „przelotne", lecz obfite deszcze co pół godziny, w drugim dniu — wiatr w oczy i dość wysoka fala!

Nasz klimat stanowczo nie sprzyja rozwojowi sportów wodnych. Jest kapryśny i nieobliczalny. W sezonie minionym złożył nowe tego dowody.

Wątpię, czy jest turysta wodny, kajakowiec, któryby stwierdził, że pogoda mu dopisała w stu procentach. Zewsząd się słyszy narzekania...

Ale pomimo zawodów aury, sezon miniony był szczęśliwy... Pomyślcie — dwa mistrzostwa Europy w naszych rękach! — to przy tak silnej międzynarodowej konkurencji nie zdarza się zbyt często. Nie zawsze można mieć Vereyów i Ustupskich w tak bajecznej formie, choć nie wątpimy, że w roku przyszłym — w roku Olimpjady forma ta musi się jeszcze podnieść!

Zamknęliśmy tedy sezon naogół bogaty w zdarzenia, bogaty w pierwszorzędne sukcesy. Gwóźdź sezonu krajowego — regaty związkowe w Bydgoszczy były może ciekawsze, niż kiedykolwiek. A już nie ulega wątpliwości, że były mocno i licznie obsadzone. Nowy kapitan sportowy P. Z. T. W. zdaje się mieć szczęśliwą rękę...

Jak się odbyło zamknięcie tego brzemiennego, przedolimpijskiego sezonu w stolicy kraju — Warszawie? Jak zwykle cicho, wewnętrznie — klubowo, szablonowo. Każdy klub, o ile już zamknął swą przystań, (nie wszystkie kluby respektują kalendarz P. Z. T. W. zatwierdzony przez Sejmik wioślarski, gdyż nie pozwala im na to zbyt wybujała indywidualność). — zamknął ją w myśl znanego przysłowia: „każdy sobie". I słusznie, bo jeżeli w Warszawie wspólne otwarcia przystani niezbyt się udają, stanowiąc właściwie karykaturę propagandy wioślarstwa, to tem bardziej mogłoby się nie udać wspólne zamknięcie.

Na czele wioślarstwa stołecznego daje się niewątpliwie odczuwać brak nowych, wybitnych ludzi. Starsi już nie mają tego rozmachu, nie nurtują ich nowe prądy, ich zapał przestał grzać. Lecz cóż robić, skoro ludzie nowi nie

przychodzą! Szukajmy nowych talentów w wioślarstwie, talentów nietylko sportowych, lecz i organizacyjnych. Organizujmy jakoś inaczej i otwarcia i zamknięcia, żeby one ściągały na przystanie masy ludzi; i zasilały wioślarstwo młodemi siłami!

Zamknięto sezon w Warszawie stereotypowo. Chcąc go opisać, możnaby poprostu powtórzyć z małemi zmianami opis zeszłoroczny. Trzebaby tylko dodać, że 6 października 1935 roku była pogoda cudowna! Upał zgoła lipcowy. Aż było żal opuszczać flagi z masztów klubowych. Klimat wyprawia w Polsce brewerje: w maju zamiecie śnieżne, w październiku — upały sierpniowe.

Ze względu na zapowiedziane regaty żeglarskie, które jednak z braku wiatru, nie doszły do skutku, ceremonjał zamknięcia przystani odbył się nieco później.

W Warszawskiem Towarzystwie Wioślarskiem o godzinie 16-tej zasłużony chór „Duda" odśpiewał modlitwę wioślarską, niespożyty kapitan Edward Vetter wygłosił okolicznościowe przemówienie na temat wyników osiągniętych w sezonie, który właśnie ulega nieuchronnemu zamknięciu, i o konieczności podwojenia i potrojenia wysiłków w roku przyszłym — w obliczu Olimpjady w Berlinie.

W Klubie Wioślarskim „Wisła" wygłosił odpowiednie przemówienie prezes Edmund Bernatowicz, stwierdzając słusznie, że zamknięcie przystani jest obrzędem smutnym.

Na zamknięcie przystani wioślarskich, przypomina się żywo djalog pożegnalny Kory z Matką Demeter z „Nocy Listopadowej" St. Wyspiańskiego:

„Powiedzie mnie Orkus w noc,
W świat ciemny wichrów, burz;
nie zaznam słońca już...
. . . . idę żona
przez letni jeno czas szczęśliwa
gdy z tobą matko.....
a oto dzisiaj znów w żałobie,
drogą, co wiedzie do podziemi,
idziem i płaczem obie.

— — — — — — — — — —

O matko, — letnią wrócę porą

— — — — — — — — — —

Umierać musi, co ma żyć...

Smutne jest rozstanie matki Demeter z córką Korą, schodzącą na zimę do podziemi mężowskich Orkusa; smutne też jest rozstanie wioślarzy z wiosłem, z przystanią i Wisłą

W klubie wioślarskim „Wisła" odznaczeni zostali pięk- [illegible] wioślarze-turyści, którzy w ciągu sezonu przepłynęli określone regulaminem ilości kilometrów. Mianowano kilkunastu nowych sterników; wystawiono na widok publiczny trofea zdobyte w minionym sezonie, wśród których wyróżniała się nagroda Zarządu m. st. Warszawy, zdobyta przez ósemkę klubową w biegu głównym na wiosennych regatach międzyklubowych w Warszawie.

Podobny mniej więcej przebieg miał ceremonjał zamknięcia przystani i w innych klubach stołecznych.

I w rezultacie jeszcze jeden sezon wioślarski mamy za sobą a jednocześnie już się szykujemy do sezonu przyszłego, już o nim myślimy, gdyż jest niezwykle ważny: olimpijski!!!

W. G.

O szkolne kluby wioślarskie

Mamy jeszcze dobrze w pamięci piękne regaty klubów szkolnych, które organizowano rokrocznie w Bydgoszczy łącznie z regatami międzyklubowemi w pierwszych dniach lipca każdego roku. Niestety, instytucja tych biegów jakoś wątlała i dziś należy do przeszłości. Podobnie jest w innych ośrodkach, gdzie wioślarstwo młodzieży szkolnej zeszło zupełnie na drugi plan.

Znamy dobrze przyczynę takiego stanu rzeczy. Jest nią ogromny zwrot w nastawieniu miarodajnych czynników do sportu kajakowego. Zwrot ten opierał się przedewszystkiem na podstawach ekonomicznych, które łatwo przedstawię. Jedna łódź typu najpopularniejszego, a więc czwórka kosztuje ok. 2000 zł. Kajaki buduje sobie młodzież przeważnie sama, przyczem koszt takiego kajaka dychtowego waha się od 30 do 60 zł. Ponieważ zaś znaleźli się również entuzjaści sportu kajakowego, którzy zupełnie przeszli do porządku dziennego nad innemi przesłankami, więc dzisiaj przystanie szkolne zawalone są kajakami, a łodzie wiosłowe albo zostały pochowane na sam spód hangaru, albo też poprostu rozleciały się. W każdym razie dzisiaj niema już mowy o tak pięknym rozwoju wioślarstwa młodzieży szkolnej, jaki zauważyliśmy przed paroma laty.

Ktokolwiek zastanowi się nad sportem wioślarskim i kajakowym w odniesieniu do młodzieży, to musi przyznać wyższość sportu wioślarskiego. Nie chodzi tu wcale o megalomanję, faktem jest jednakże, że sport wioślarski niesie ogromne wartości, a więc przedewszystkiem fizyczne (pracują wszystkie mięśnie, racjonalna praca płuc i serca, świeże powietrze, otoczenie wody, promienie słońca i t. d.), a przytem nie do pogardzenia są także walory natury wychowawczej, o których niema mowy w sporcie kajakowym, a więc praca zespołowa, konieczność dyscypliny sportowej, conajmniej niepotrzebnej przy indywidualnych wyjazdach. W grę także wchodzi łatwość kontroli, o wiele większa przy wyjazdach czwórek i ósemek, niż pojedyńczych, czy podwójnych kajaków.

Przebywając kilka tygodni w Niemczech wykorzystałem wolny czas, aby porozumieć się z kierownikami sportu szkolnego i omówić z nimi tę tak ważną sprawę. Informacyj udzielili mi: twórca ruchu szkolnego młodzieży wioślarskiej p. Maak i przewodniczący Schüler Ruder Verband Niederschöneweide prof. Muller.

Wioślarstwo młodzieży szkolnej zostało zapoczątkowane już w czasach przedwojennych, a obecnie doszło do liczby 15.000 uczniów i 5.000 młodzieży, która już szkoły ukończyła. Razem więc 20.000, czyli trzy razy więcej, niż liczy członków cały Polski Związek Towarzystw Wioślarskich.

Organizacje młodzieży dzielą się na trzy typy: 1) kluby autonomiczne szkolne, 2) sekcje młodzieży szkolnej przy klubach, 3) sekcje młodzieży pozaszkolnej przy klubach. Zasadą jest, że organizacje te stoją zdala od klubów starszych osób i młodzieży nie wolno wyjeżdżać w osadach mieszanych.

Jeśli chodzi o tereny sportowe i budynki, to kluby szkolne w wielu wypadkach posiadają własne przystanie, w Berlinie pozatem utworzono dwa wielkie związki klubów



W uroczystościach jubileuszowych 50-lecia istnienia szkolnych klubów wioślarskich, wzięło udział 2000 młodzieży z całych Niemiec

szkolnych, które grupują szereg klubów szkolnych z jednej dzielnicy. Są to Schüler Ruder Verband Wansee i Schüler Ruder Verband Niederschöneweide. W obydwu tych klubach wiosłuje młodzież w liczbie łącznie ok. 1200 osób.

W pewnych miejscowościach, gdzie dana szkoła nie może sobie pozwolić na wybudowanie własnej przystani, uczniowie korzystają z urządzeń miejscowego klubu, który daje swoje łodzie do dyspozycji bezinteresownie.

Jeśli chodzi o organizację wewnętrzną klubu młodzieży szkolnej, to jest ona oparta o zasady autonomji. Uczniowie wybierają „prezesa" klubu, który zasadniczo kieruje klubem. Na czele stoi jednakże jeden z profesorów, który nosi tytuł protektora i jest odpowiedzialny za młodzież. Zasadniczo nie wolno dokonywać wyjazdów bez porozumienia się z protektorem, który wydaje odpowiednie zaświadczenia, na zasadzie których przystaniowy dopiero wydaje łódź. Uczniowie mogą wyjeżdżać jedynie pod opieką starszych, upoważnionych do tego kolegów, a pozatem niebezpieczniejsze tereny są wogóle do jazdy uczniom zakazane.

Naukę wiosłowania prowadzi protektor przy pomocy starszych, wyćwiczonych już uczniów. Nauka początkowo idzie wyłącznie w kierunku stylu i techniki. Pod koniec sezonu wiosennego odbywają się zawody na styl, po których dopiero młodzieży wolno tworzyć osady i trenować do zawodów szybkościowych, odbywających się na jesieni. Regaty jesienne obsadzone są zwykle bardzo licznie, przyczem liczba 20-u i więcej osad startujących w jednym biegu nie należy do rzadkości.

W zasadzie młodzież nie używa łodzi wyścigowych, lecz tylko półwyścigowych. Dystans biegu ograniczony jest do 1000 lub 1200 m., uczniowi wolno startować najwyżej w trzech regatach a w każdych regatach tylko najwyżej w dwóch biegach. Ograniczenia te są konieczne ze względu na znaną ambicję młodocianych wioślarzy.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wioślarze klubów szkolnych pozostają pod opieką lekarską i żadnemu z nich nie wolno zgłosić się do regat bez zaświadczenia lekarza oraz zaświadczenia protektora, że dany uczeń wziął udział w regatach stylowych.

Należy jeszcze dodać, że łodzie szkolne muszą wyjeżdżać pod flagą klubu, młodzież musi wiosłować w pełnych kostjumach i na wyjazdach nie wolno zdejmować koszulek. Dalsze wycieczki są możliwe jedynie pod opieką protektora.

Kluby danej prowincji łączą się w wielkie związki młodzieży wioślarskiej. Opiekę nad całym ruchem wioślarskim młodzieży sprawuje ministerstwo oświaty, które organizuje specjalne kursy dla protektorów a następnie przeprowadza egzamina, tak, że fachowość opieki nad klubami jest zagwarantowana. Łączność z Deutscher Ruder Verband-em jest niestety dość luźna.

Podstawy finansowe klubu szkolnego opierają się na trzech źródłach: 1) subwencje władz szkolnych, 2) wkładki uczniów, zresztą bardzo niskie od 50 fenigów do 1 marki, 3) dary osób prywatnych oraz subwencje zarządów miejskich. Te ostatnie bywają nawet wcale znaczne. W Berlinie magistrat płaci po 4 marki od każdego ćwiczącego ucznia a 15 marek od łodzi rocznie, w Hamburgu subwencje te są mniejsze, ale zato magistrat funduje rokrocznie po kilka łodzi dla uczniów.

Po ukończeniu szkoły młodzież w znacznej ilości procentów przechodzi do klubów zwyczajnych, które w ten sposób zyskują świetny materjał, odpowiednio sportowo wychowany, zdyscyplinowany i dobrze wyszkolony. Najlepsi wioślarze współczesnych Niemiec (dr. Aletter) rekrutują się z takich właśnie klubów szkolnych.

Organizacja klubów młodzieży pozaszkolnej opiera się wyłącznie o kluby starszych. Tworzą one oddziały t. zw.

Jugendriege, nad któremi sprawują opiekę wybrani przez zarząd klubu opiekunowie. Młodzież zorganizowana jest podobnie, jak w klubach szkolnych. Oddział młodzieży posiada osobną flagę i odznaki. Mamy więc Jung-Sturmvogel, Jung Sport-Borussia i t. p. Ponieważ jednak zasadniczo chłopiec mając lat 18 może wstąpić do klubu „zwyczajnego", więc liczebność „Jugendriege" jest znacznie mniejsza, niż klubów szkolnych. Ale i mimo to oddziały te spełniają swoją rolę. Wielu dobrych wioślarzy (Schafer) wyszło właśnie z takich „Jugendriege". Opieką nad młodzieżą zajmuje się specjalny wydział Deutscher Ruder Verband p. n. Unterausschuss fur Rudern Jugendlicher.

Zaznaczyć należy, że obok ruchu regatowego młodzież rozwinęła także bardzo ożywiony ruch turystyczny, który kierowany jest przez opiekunów. Ponadto młodzież posiada dwa pisma wioślarskie, specjalne dla młodzieży (Jugend im Boot i Der Ruderer), których nakłady przerastają nawet nakład znanego dobrze w Polsce „Wassersportu", mimo, iż w Niemczech niema wcale nakazu abonowania pism.

W rozmowach z wymienionymi powyżej osobistościami starałem się także wywiedzieć, czy sport wioślarski nie wywiera złego wpływu na zdrowie młodzieży. Wprost przeciwnie, zarówno prof. Muller, reprezentujący władze szkolne, jak i p. Maak, reprezentujący organizację sportu „społecznego" wskazywali na niebywałe korzyści, jakie młodzież czerpie z racjonalnie uprawianego sportu wioślarskiego i podkreślali konieczność treningu sportowego oraz udziału w regatach, jako środek wychowawczy.

„Niebezpieczeństwo" kajakowe dla Niemców nie istnieje. Orjentują się oni doskonale, że kajaki nie przedstawiają tej wartości wychowawczej dla młodego pokolenia, co wioślarstwo. Przyznając sportowi kajakowemu wielkie wartości turystyczno-krajoznawcze, wolą, aby młodzież wychowywała się w ośrodkach pełnych dyscypliny i ducha zespołowego. Nie trzeba dodawać, że wstęp na przystań kobietom jest w zasadzie zabroniony, a jeśli przychodzą matki czy siostry uczniów, to musi na to zezwolić protektor. Wyjazd osób mieszanych a więc uczniów i uczennic jest wogóle nie do pomyślenia.

Tak więc widzimy dobitnie w jakim kierunku poszli Niemcy jeśli chodzi o sport szkolny. Energiczna opieka, fachowość instruktorów, dyscyplina, a przedewszystkiem troska o kompletne wychowanie obywatelskie młodego człowieka odgrywają rolę decydującą. Na drugi plan schodzi pojęcie „swobody" i dowolności tak popularne na naszych przystaniach szkolnych, gdzie młodzież wałęsa się często bez opieki, wyjeżdżając na kajakach w towarzystwie mieszanem, nieraz bardzo nieodpowiedniem. Dobrzeby było, gdyby miarodajne czynniki przedyskutowały tę sprawę i doprowadziły do odrodzenia szkolnego sportu wioślarskiego w myśl przesłanek, jakie dyktuje zdrowy rozsądek i troska o zdrowie nietylko ciała, ale i duszy młodego pokolenia.

Wł. Długoszewski.

Olimpijska drużyna wioślarska

Gdy na wiosnę Polski Komitet Olimpijski zażądał od PZTW ustalenia składu drużyny olimpijskiej, jasnem było, że zadanie to będzie bardzo trudne. Wybranie 20 z całej masy trenujących wioślarzy, którzy już uzyskali pewien poziom w naszym sporcie, z masy, która dopiero zaczyna pracować przedstawiało tyle komplikacyj, że z góry wiadomem było, iż ustalenie drużyny olimpijskiej będzie przejściowem i po sezonie zajść w niej będą musiały duże zmiany.

Jeśli dziś — po sezonie — rzucimy okiem na aktywność drużyny to odrazu spostrzeżemy dwie grupy: ludzi, którzy udowodnili, że do tej drużyny należeć powinni i zawodnicy, którzy jeszcze do poziomu olimpijskiego nie doszli. Natomiast zgóry mogę zaznaczyć, że w zasadzie żaden z członków drużyny olimpijskiej pokładanego w nim zaufania nie zawiódł. Oczywiście trudno powiedzieć cośkolwiek o zawodnikach Tyszerze i Odziemskim (Kaliskie T. W.), którzy w „wielkim" sezonie regatowym udziału nie brali i z tej racji „klasyfikowani" być nie mogą.

Rzecz jasna, że nasi mistrzowie Europy Verey i Ustupski mają miejsce w drużynie olimpijskiej zagwarantowane. Stanowią oni naszą największą nadzieję olimpijską i wierzą, że po zdobyciu mistrzostw Europy uda się im także sięgnąć po wieniec olimpijski

Nie budzi zastrzeżeń dalsza praca dwójki ze sternikiem K. W. „04", Poznań, Kuryłłowicza i Leporowskiego. Zajęcie przez nich trzeciego miejsca w Berlinie na starej, zniszczonej i źle zbudowanej łodzi pozwala przypuszczać, że gdy dostaną nową łódź (już została zamówiona w Berlinie) dojdą oni do jeszcze lepszych wyników.

Z wioślarzy warszawskich najlepsze wyniki osiągnęli bezspornie Kobyliński i Borzuchowski, którzy zdobyli dwa mistrzostwa Polski, w Berlinie zaś zajęli piąte miejsce, a w czwórkach—siódme. Tak oni, jak i reszta czwórki bez sternika WTW, t. j. Seweryn i Antonowicz mają miejsce w drużynie pewne, tembardziej, że ich poziom techniczny może jeszcze zostać bardzo wydatnie poprawiony. Dr. Tilgner poza zwycięstwem w Gdańsku na dwójce podwójnej nie osiągnął wyników na miarę olimpijską, ale niemniej jego udział w drużynie olimpijskiej wydaje mi się być koniecznym ze względu na wielką rutynę i znawstwo naszego sportu, które to walory są dla nas szczególnie cenne. Pozatem wchodzi zawsze w grę możliwość wzmocnienia dr. Tilgnerem osad czwórkowych, względnie ósemkowych, gdzie będzie on zawsze chętnie widziany, mimo, iż nie zalicza się do najmłodszych naszych zawodników.

Powyższa część drużyny olimpijskiej przedstawia się zatem bezspornie. Nieco inaczej jest z resztą. Tutaj zachodzi konieczność wciągnięcia dużo większej ilości wioślarzy do pracy i dlatego uważam, że ograniczenie liczby członków drużyny olimpijskiej do 20 nie rozwiązuje kwestji. O wiele lepiej odpowiadałaby mi koncepcja niemiecka, według której do ośrodków olimpijskich wciąga się znaczną ilość wioślarzy. Dopiero z tej masy wybiera się najlepsze talenty i z nich formuje się osady związkowe.

Na szczególną uwagę zasługuje *ośrodek kaliski.* Wprawdzie żaden z klubów kaliskich nie powtórzył rewelacyjnego wyniku zeszłorocznego K.T.W., które zajęło pierwsze miejsce w tabeli punktacyjnej, niemniej jednak zajęcie przez osady KTW drugich miejsc w dwójkach, czwórkach i ósemkach dowodzi, że praca w tem towarzystwie idzie normalnie. Nie spodziewałem się bowiem nigdy, aby osady te w ciągu jednego roku zdołały sięgnąć odrazu po wieniec mistrzowski. Wyniki kosztują zawsze kilka lat pracy.

Obok osad K. T. W. na czoło wybiła się osada nowicjuszy Policyjnego K. S. Kalisz. Silna fizycznie z dużym zapałem do wiosła osada ta może poczynić jeszcze duże postępy, a tem samem wzmocnić naszą ekstraklasę. Nie na ostatku maszeruje także WKS Prosna, który może poszczycić się kilkoma niezłymi wynikami. Widzimy więc, że dobry przy-

kład K. T. W. zdziałał cuda i ośrodek kaliski, który jeszcze przed dwoma—trzema laty wogóle nie wchodził w rachubę — dziś jest jednym z najmocniejszych w Polsce. Powiem otwarcie, że wzmocnienie współpracy między klubami kaliskiemi i unikanie drobnych zatargów może doprowadzić do jeszcze piękniejszych wyników.

Niebywałego wzmocnienia doznał ośrodek bydgoski. Do niedawna właściwie jedynie wchodziło pod uwagę Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Dziś groźną konkurencję stanowi już Kolejowy Klub Wioślarski i Ruder Club Frithjof, który w pierwszym roku startowania w naszych regatach osiągnął tak zaszczytne sukcesy. Tak więc w miejsce sześciu „olimpijczyków" bydgoskich otrzymamy znowu znacznie liczniejszą grupę, którą będziemy musieli się zaopiekować.

Na czoło klubów poznańskich wybił się w r. bieżącym AZS Poznań. Potrafił on zebrać kilkunastu silnych, młodych i pełnych zapału wioślarzy, którzy opanowali zupełnie sytuację w ósemkach młodszych i nowicjuszy, tak, że w roku przyszłym muszą być poważnie brani pod uwagę.

Kepel z AZS Wilno poprawił dość znacznie swoją formę na skifie. Niemniej obserwując go w biegach czwórek i ósemek na Trokach doszedłem do przekonania, że kto wie, czy nie odegrałby on dużo poważniejszej roli właśnie na łodziach o długich wiosłach. Jako wzmocnienie czwórki czy ósemki będzie on zawsze pierwszorzędny, o ile zechce zrozumieć konieczność poddania się pewnej dyscyplinie.

Poza Keplem Wilno zaimponowało w roku bieżącym wioślarstwem kobiecem. Plewakowa na jedynce, a czwórka Wil. T. W. (Hermanowiczówna, Bobrowska, Simonajcówna I i Simonajcówna II), na czwórkach półwyścigowych były bezkonkurencyjne w Polsce. Nie należy wątpić, że zarówno Plewakowa, jak i czwórka Wil. T. W. pokażą się także i w roku przyszłym, przyczem Wil. T. W. powinno swoją osadę wypróbować także i na łodzi wyścigowej. Szkoda, że trener-amator osad Wil. T. W. p. Połzikow opuścił Wilno, przez co klub ten stracił dobrą siłę, ale nie wątpię, że na jego miejsce znajdzie się ktoś inny, kto dobrze rozpoczętą pracę dalej poprowadzi.

Osady męskie nie dotrzymały w zupełności kroku osadom kobiecym. Osady WKS Śmigły zapowiadały się doskonale już na regatach w Trokach, potem czwórka tego klubu wygrała bieg młodszych w Bydgoszczy, ale koniec sezonu był już bardzo słabym. Niezwykle przykre wrażenie zrobiła przegrana tej osady z WKS Grodno o kilkanaście długości. W tym wypadku żadne tłumaczenia nie zmienią sytuacji.

Niemniej jednak ośrodek wileński powinien być troskliwie wzięty pod opiekę, a wioślarze wileńscy powinni nieco wcześniej zabrać się do pracy. Mam nadzieję, że w r. bież. basen wioślarski WKS Śmigły zostanie udostępniony także i osadom innych klubów, co będzie miało zasadnicze znaczenie.

Jak więc widzimy przegląd najważniejszych ośrodków polskiego wioślarstwa wykazuje nam, że dysponujemy znaczną liczbą nieprzeciętnych wioślarzy. Chciałbym, aby te rzesze wzięły się do pracy już w jesieni. Należałoby przeprowadzić lekką zaprawę jesienną, potem nieco silniejszą zimową, trening w basenie, biegi naprzełaj, jazdę na nartach, a skoro tylko pogoda pozwoli — na wodę. Pamiętajmy o zasadzie Fairbairna, że ćwiczenie i długie wyjazdy kształcą wioślarza na mistrza.

Nie chciałbym nikogo na „mojej" liście „olimpijskiej" opuścić, ale uważam, że obecnie na liście tej powinni znaleźć się następujący zawodnicy:

AZS Kraków: R. Verey i Ustupski.

K. W. „04" Poznań: Kuryłłowicz, Leporowski, Mikołajczak, Ludwiczak.

WTW Warszawa: Borzuchowski, Kobyliński, Seweryn, Antonowicz, dr. Tilgner, Śnieguła, Żydzik, Ślązak.

BTW Bydgoszcz: Braun, Pasikowski, Ciechanowski, Szrajda, Broniec.

K. T. W. Kalisz: Matusiak, Tuczyński, Kusiak, Janicki, Dreczer, Perliński, Czaplicki, Hubner, Paszewski.

AZS Wilno: Kepel, Fenske.

AZS Poznań: Ronke, Teriszwili, Meyssner, Manitius, Jaworski, Wieczorek, Pawlina, Grzybowski, Konieczny, Gendera, Andrzejewski.

R. C. Frithjof Bydgoszcz: Hasbach, Reich, Rosen, Kruger.

P. K. S. Kalisz: Arystarch, Dębczak, Pietrzak i Juszczak.

WKS Śmigły Wilno: Zawadzki, Karwecki, Kiedel i Zajączkowski.

T. W. Płock: Kukaszewski.

R. W. Włocławek: Sodólski, Tober, Paszkowski, Dyjak.

Mamy więc 58 nazwisk, a przecież lista ta nie wyczerpuje jeszcze wszystkich wioślarzy, startujących w regatach i odnoszących nieprzeciętne wyniki. W każdym razie wszyscy muszą się wziąć do pracy. Ogłaszamy powszechną mobilizację olimpijską i w szeregach „armji" walczącej o sukcesy dla polskiego wioślarstwa nie powinno nikogo



Finlaz ósemek młodszych podczas regat w Warszawie dnia 29/8 r. b.

zabraknąć, kto traktuje sport wioślarski poważnie. Kto nie może wiosłować i stawać do regat, ten powinien brać udział w akcji zbiórkowej na wyjazd, powinien wspierać trenujące osady opieką i radą.

W czasie ub. sezonu miałem sposobność zetknięcia się z wieloma działaczami wioślarskiemi i wiem, że pośród nich jest wielu, którzy pracują całą duszą oddani sportowi i naszej młodzieży. Oby te kadry wzrosły, oby nasza młodzież zrozumiała konieczność solidnej pracy, [illegible] o wynik możemy być spokojni.

Wł. Długoszewski.

Tor regatowy w Warszawie

Sprawa urządzenia parku sportów wodnych na Żoliborzu zaczyna przybierać realne kształty. Tor regatowy w tym parku ma być urządzony na łasze wiślanej, położonej wzdłuż ul. Kamedułów, na wprost C. I. W. F. Tor ten biegłby od ul. Krasińskiego do wału ochronnego na Bielanach, t. j. do wylotu do Wisły.

W związku z tem władze miejskie przeprowadzają wstępne prace, polegające na pomiarach łachy i wszystkich przyległych terenów w celu zebrania niezbędnych materjałów dla opracowania projektu.

Jesienne regaty w Warszawie

dn. 29 września 1935 r.

Jesienne regaty wioślarskie, zorganizowane przez Warszawski Międzyklubowy Komitet Regatowy, były właściwie ostatniemi zawodami podlegającemi punktacji.

W regatach wzięło udział osiem klubów warszawskich i trzy zamiejscowe: Kolejowy Klub Wioślarski Bydgoszcz, Klub Wioślarski w Gdańsku i Akademicki Związek Sportowy w Wilnie.

Pomimo tak licznego udziału klubów na 17 biegów odbyło się 5 walkowerów i 2 w konkurencji wewnętrznej.

Chociaż pogoda dopisała, jednakże zainteresowanie regatami było bardzo małe.

Wyniki regat były następujące:

Bieg I. Ósemki młodszych.
1. Kolejowy Klub Wioślarski, Bydgoszcz — 6:34.
Zielewicz Bolesław, Kokot Marjan, Krauze Edmund, Kęsy Franciszek, Kuligowski Kazimierz, Anhut Kurt, Czarkowski Franciszek, Mazurkiewicz W., Olszewski Józef (st.).
2. Akademicki Związek Sportowy, Warszawa — 6:36.

Bieg II. Jedynki.
1. Akademicki Związek Sportowy, Wilno — 7:36¹/₅.
Kepel Jerzy.
2. Warszawskie Tow. Wioślarskie — 7:49,²/₅ (zdyskw.).

Bieg III. Dwójki bez sternika.
1. Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie — 7:41,³/₅.
Borzuchowski R., Seweryn Stanisław.
2. Klub Wioślarski „Wisła", Warszawa — 7:49,³/₅.
3. Klub Wioślarski „Wisła", Warszawa, os. druga c. n.

Bieg IV. Czwórki półwyścigowe.
1. Sekcja Wodna Poczt. Przysp. Wojsk., W-wa—7:54,²/₅.
Skalski Henryk, Sztejka Jan, Pniewski Józef, Haman Edward, Jakóbczyk Stefan (st.)
2. Sekcja wodna Poczt. Przysp. Wojsk., Warszawa, os. druga — 8:13,²/₅.

Bieg V. Jedynki nowicjuszy.
1. Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie — 8:14,²/₅.
Żydzik Franciszek.
2. Klub Wioślarski „Wisła", Warszawa 8:21,²/₅.

Bieg VI. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy.
1. Wojskowy Klub Sport. „Żoliborz", Warszawa—c. n.
Dzięgielewski Al., Staniszewski Zygmunt, Romstan Janusz, Rafalski Fabjan, Latowiec Zbigniew (st.).
2. Akademicki Związek Sportowy, Warszawa—c. n.
3. Kolejowy Klub Wioślarski, Bydgoszcz — c. n.
4. Klub Wioślarski w Gdańsku.

Bieg VII. Czwórki półwyścigowe pań.
1. Klub Wioślarski w Gdańsku — 6:6.
Wenglikowska K., Wesołowska Zofja, Colbówna Katarzyna, Zdebówna Wanda, Maliszewska M. (st.).
2. Warszawski Klub Wioślarek — 6:8.
3. Akademicki Związek Sportowy, Warszawa c. n.
4. Warszawski Klub Wioślarek — c. n.

Bieg VIII. Jedynki młodszych.
1. Warszawskie Tow. Wioślarskie—7:41,³/₅, walkower.
Śnieguła F.

Bieg IX. Dwójki podwójne.
1. Warszawskie Tow. Wioślarskie—7:48,⁴/₅, walkower.
Kobyliński Edw., Dr. Tilgner D. J.

Bieg X. Czwórki.
1. Klub Wioślarski „Wisła", Warszawa—c. n. walk.
Ziółkowski Stanisław, Walczewski Tadeusz, Sadkowski Marjan, Berger Olgierd N. N. (st.).

Bieg XI. Czwórki półwyścigowe dla młodzieży szkolnej.
1. Akademicki Związek Sportowy, Wilno—6:09,¹/₅.
Antonowicz Borys, Rymkiewicz Hen., Samujło Tadeusz, Ambrożewicz Kaz., Wawrzyński Tadeusz (st.).
2. Sekcja S. P. W. 6:26,¹/₅.

Bieg XII. Czwórki nowicjuszy.
1. Klub Wioślarski w Gdańsku—8:34,²/₅, walkower.
Jurczyk Brunon, Kreński Brunon, Kiliński Witold, Ruchniewicz Brun., Wojtas Joachim (st.).

Bieg XIII. Czwórki wagi lekkiej.
1. Sekcja Wioślarska T. G. „Sokół", Warszawa, walk.
Wyziński Zdzisław, Zakrzewski Stefan, Kolenkiewicz K., Gromulski Marjan, Kurkowski Tytus (st.).

Bieg XIV. Ósemki nowicjuszy.
1. Akademicki Związek Sportowy, Warszawa—7:02,³/₅.
Ablamowicz Lesz., Jankowski Wit., Łukawski Zbign., Budny Stanisław, Misiewicz Zygmunt, Malecki Stefan, Komorowski Józef, Leśniak Herbert, Dobrucki Lesz. (st.).
2. Wojskowy Klub Sport. „Żoliborz", Warszawa—1:24,⁴/₅.

Bieg XV. Czwórki pań.
1. Warszawski Klub Wioślarek, os. pierwsza—5:51.
Malinowska Barb., Czerwiska Stan., Granke Eugenja, Szustrowa Renata, Kordjakówna E. (st.).
2. Warszawski Klub Wioślarek, os. druga — 5:59.

Bieg XVI. Czwórki młodszych.
1. Klub Wioślarski w Gdańsku — 7:23.
Jurczyk Brunon, Kreński Brunon, Kiliński Witold, Ruchniewicz B., Wojtas Joachim (st.).
2. Kolejowy Klub Wioślarski, Bydgoszcz — 7:32¹/₅.

Bieg XVII. Ósemki.
1. Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie — 6:51,³/₅.
Borzuchowski R., Seweryn Stanisł., Żydzik Franciszek, Dr. Tilgner D. J., Antonowicz Mik., Białas Stanisław, Grążka Czesław, Kobyliński Edw., Buncler Tadeusz (st.).
2. Kolejowy Klub Wioślarski, Bydgoszcz—c. n.
3. Klub Wioślarski „Wisła", Warszawa — c. n.



Wyścig olimpijek na jez. Müggelsee pod Berlinem d. 22/9 rb.

Szkolenie młodych żeglarzy

Z okazji 25-lecia „Cesarskiej Szkoły Yachtowej" (Kaiserliche Yacht Schule, KYS), poświęca organ niemieckiego Związku Żeglarskiego, czasopismo „Die Yacht" jeden z zeszytów marcowych, prawie w zupełności, zagadnieniu szkolenia młodzieży w żeglarstwie. Ponieważ u nas panują jeszcze bardzo nie skoordynowane poglądy na tę kwestję i z jednej strony, w najlepszej zresztą intencji, *„przesala się zupę"*, z drugiej zaś może nie wszyscy doceniają ważkość tego zagadnienia, spróbujemy poniżej przedstawić jak na tę sprawę patrzą nasi sąsiedzi zachodni, których działalność na polu sportu żeglarskiego wykazuje bardzo poważny dorobek, a których zdolności organizacyjne są powszechnie [illegible]

W pierwszym artykule kierownik KYS, O. Wachs kreśli pokrótce historję rozwoju szkolenia narybku żeglarskiego w Niemczech i ogólne cele i zadania tego szkolenia, oraz korzyści, które ono przedstawia dla państwa, społeczeństwa i jednostki.

Przed wojną światową były już podejmowane próby przez przewidujących, doświadczonych żeglarzy, w kierunku racjonalnego szkolenia przyszłych jachtsmenów. Jedną z takich prób było właśnie założenie szkoły jachtowej przy Cesarskim Yacht Klubie, istniejącej do dziś KYS, z której wyszedł cały szereg poważnych żeglarzy i asów niemieckiego sportu żeglarskiego. Problem specjalnego i w dużym zakresie szkolenia, nie wysuwał się przed wojną na czoło zagadnień, przedewszystkiem dlatego, że czasy były inne i sposób uprawiania jachtingu inny niż dziś. Wówczas sport żeglarski był sportem ludzi bogatych, narybku dostarczali synowie bogatych właścicieli jachtów, którzy dziedziczyli również i jachty. Młodzież miała dostateczną sposobność do szkolenia się na jachtach swych rodziców i ich przyjaciół. Jachty regatowe i turystyczne obsadzone były zresztą przeważnie przez załogi płatne, złożone z zawodowych marynarzy. W tych warunkach właściciele jachtów i kluby żeglarskie, nie odczuwali potrzeby szkolenia załóg amatorskich.

Problem ten wyłonił się w Niemczech w całej pełni po wojnie światowej, a złożyły się na to głównie następujące okoliczności: ogólna demokratyzacja, a więc i demokratyzacja sportu, obniżenie się dobrobytu, który zmusił mniej zasobne kluby do posługiwania się juniorami przy konserwacji i taklowaniu jachtów, wzamian za danie sposobności do żeglowania i wreszcie względy polityczne i militarne. To też po wojnie powstało zarówno nad morzem, jak i na wodach wewnętrznych wiele szkół jachtowych, już to przy klubach żeglarskich, już też samodzielnie. Z tych ostatnich najpoważniejszą organizacją jest szkoła Niemieckiego Związku Pełnomorskiego: *„Deutscher Hochseesportverband Hansa"*, istniejąca już i działająca z powodzeniem od lat dziesięciu. Przełomowe znaczenie miało w tej kwestji utworzenie w Niemieckim Związku Żeglarskim po wojnie wydziału żeglarstwa młodzieży *(Jugendsegel-Ausschuss)*.

Problem ten wyłonił się po wojnie zresztą nietylko w Niemczech, lecz i w innych państwach. W ostatnich czasach starają się Włosi tworzyć w organizacjach młodzieży faszystowskiej oddziały młodych żeglarzy, *oparte na współpracy z istniejącemi organizacjami żeglarskiemi*. Nawet w Anglji sport żeglarski odczuwa brak narybku i przedsiębierze się tam środki zaradcze. Ostatnio Admiralicja angielska zwraca uwagę na uprawianie żeglarstwa przez młodych oficerów marynarki, którzy przy dzisiejszym stanie technicznym floty mniej mają do tego sposobności niż dawniej. Najmniej odczuwają tę potrzebę kraje skandynawskie, w których przeważna część młodzieży od najmłodszych lat obyta jest z morzem.

Z punktu widzenia czysto sportowego, szkolenie żeglarskie młodzieży jest w dzisiejszych czasach dla organizacji żeglarskich już dlatego samego kwestją żywotną, że warunki finansowe większej części jachtsmenów nie pozwalają na najmowanie płatnych załóg. Sprawa załóg amatorskich jest zatem bardzo poważną i aktualną.

Aczkolwiek zalety ogólne sportu żeglarskiego są oczywiste, to nie zawadzi przypomnieć ich tu, według bardzo treściwych wywodów niemieckiego autora. Streszczają się one w zdaniu: *„Erziehung zur Seemannschaft ist Fürererziehung"* (Wychowanie żeglarskie jest wychowaniem do kierownictwa). Sport żeglarski wyrabia nietylko siły fizyczne, ale przedewszystkiem *charakter*. Odwaga, wytrwałość, energja, przezorność i szybkość decyzji — oto zalety, których żaden inny sport tak wszechstronnie wyrobić nie jest w stanie. Koleżeństwo i poczucie wspólnoty wyrabiają się podczas długiego przebywania na ciasnej przestrzeni jachtu lepiej niż gdzieindziej, tembardziej że konieczność wspólnego wysiłku i podporządkowania się woli jednego kierownika nigdzie tak jaskrawo nie uwydatnia się jak na morzu, gdzie zaniedbanie tych wymogów grozi w chwilach trudnych nietylko blamażem sportowym lecz wprost życiu i zdrowiu wszystkich razem i każdego z osobna. Właściwości te wyrobione w zaraniu młodości wchodzą w krew i wyrabiają karnych i ofiarnych obywateli państwa.

„Kto nie odbył dłuższej podróży na jachcie przy ciężkiej pogodzie lub regat przy poważnej konkurencji, ten będzie się może z pogardą uśmiechał, gdy usłyszy opinję żeglarza, że żeglarstwo nadaje się więcej do wyrobienia młodzieży pod względem fizycznym i charakteru, niż każdy inny sport".

„W szkole jachtowej znajduje 12 lub 14-letni chłopiec oprócz zaspokojenia naturalnej chęci do przeżyć, wielostronne wyszkolenie, krzepiące ciało i ducha. Wiele niedociągnięć wychowania domowego zostaje tu wyrównanych. Pieszczoch mężnieje, trudny charakter obciera sobie rogi. Przebywanie w jednakowo czystem powietrzu przy dobrej, czy złej pogodzie na morzu, musi korzystniej wpływać na zdrowie, niż najdłuższy marsz na lądzie, a już tembardziej, niż przebywanie na niektórych zakurzonych boiskach".

Reasumując swoje wywody, stwierdza O. Wachs, że systematyczne szkolenie młodzieży żeglarskiej jest nieodzownym warunkiem istnienia sportu żeglarskiego. Według obowiązującej obecnie w Niemczech organizacji sportu, zadanie to przypada *jedynie i wyłącznie* organizacjom zrzeszonym w Państwowym Związku Sportowym (Reichsverband für Leibesübungen) i jego *urzędach fachowych (Fachämter), których funkcje pełnią związki*. Różnica między dawną organizacją, a teraźniejszą, polega na tem, że o ile dawniej szkolenie młodzieży zależało od dobrej woli organizacji (klubów), to teraz jest ono ich *obowiązkiem*, do którego spełnienia Państwowy Związek Sportowy pomaga im moralnie i finansowo. Organizacja jest tego rodzaju, że żadna organizacja „ideowa" nie może szkolić narybku żeglarskiego sama, lecz musi oddawać kandydatów do szkolenia organizacjom zrzeszonym w „Facham† fur Segeln", t. zn. w *Związku Żeglarskim*.


Wesoła pogawędka żeglarzy warszawskich przed startem jachtów

W drugim artykule, w tym samym numerze „Die Yacht" p. Wachs rzuca kilka uwag z własnej długoletniej praktyki na temat praktyki żeglarskiego szkolenia młodzieży.

Muszę nadmienić, że jak już wyłuszczył p. Wachs w poprzednio omawianym artykule, uważa on za najodpowiedniejszy wiek, w którym to szkolenie powinno się odbywać 12 do 14 lat. Twierdzi on, że mylne jest zapatrywanie większości klubów żeglarskich, którym się zdaje, że wystarczy szkolić 20-letnie osoby płci obojga, żeby zabezpieczyć sobie załogi dla jachtów i narybek jachtsmeński. Twierdzi on, że osoby, które zaczęły uprawianie żeglarstwa dopiero w tym wieku, nie nabędą nigdy prawdziwej praktyki morskiej (Seemannschaft). Będą one mniej lub więcej dobrze żeglować, ale nie będą nigdy pełnowartościowymi żeglarzami. Jest to może zbyt rygorystyczny pogląd na sprawę, gdyż mojem zdaniem zależy wiele od uzdolnienia i sposobności do nabywania praktyki, nie ulega jednak wątpliwości, że im wcześniej „skorupka zacznie nasiąkać", tem lepiej.

Pomijam wywody autora dotyczące specyficznie niemieckich stosunków, polegających na tem, że tylko ta młodzież może uprawiać sport, która należy do organizacji hitlerowskich. Z tej części jego bardzo interesującego artykułu, chcę podnieść tylko jeden punkt, który miarodajne dla organizacji sportu w Polsce czynniki powinny rozważyć, a mianowicie ścisły podział zakresu działania poszczególnych organizacyj. Organizacje hitlerowskie: Hitler-Jugend, SA i SS, mają swój ściśle określony zakres działania, który ogólnie można określić w kilku słowach: *wychowanie przyszłych obywateli w duchu narodowo-socjalistycznym*. Natomiast szkolenie sportowe do nich nie należy, lecz od organizacyj fachowych, zrzeszonych w „Reichsbund für Leibesübungen". W ten sposób żeglarstwo jest integralnie w rękach Związku Żeglarskiego, co gwarantuje jednolitość wyszkolenia. W Niemczech metoda ta działa sprawnie i z bardzo dobrym wynikiem już od szeregu lat i, jak podnosi Wachs, *bez kolizji z nauką szkolną i pracą w organizacjach ideowych*. Trzeba zaznaczyć, że organizacje sportowe nie mają obowiązku przewidywać w swoich programach szkolenia ideowego, a niektóre dziedziny są im wprost zabronione. Rozwodzę się na ten temat nieco dłużej, gdyż w Polsce panują pod tym względem zupełnie chaotyczne i anormalne stosunki, z wielką szkodą dla sportu żeglarskiego. Kilka organizacyj o celach zupełnie określonych i specjalnych, jak AZM, ZHP i LMK szkolą żeglarzy, według swoistych zasad i niekontrolowanych programów, stwarzają najrozmaitsze stopnie żeglarskie, do których uzyskania w każdej z tych organizacyj stawiane są inne warunki. Gdyby nasze najwyższe Władze sportowe zrobiły raz pod tym względem porządek, zyskałby na tem zarówno sport, jak i praca właściwa wymienionych wyżej organizacyj, która teraz rozprasza się w najrozmaitszych kierunkach, aby tylko móc powiedzieć, że jest się potrosze wszędzie.

Bardzo ciekawe jest zapatrywanie autora, na kwestję stosowania form wojskowych w szkoleniu żeglarzy. O. Wachs zgadza się w zupełności z poglądem kap. Nostitza, kierownika szkoły jachtowej związku „Hansa", poglądem

wyłuszczonym w numerze 38-ym z 1934 „Die Yacht". Artykuł ten omówiliśmy obszernie w numerze 21 z 1934 r. „Sportu Wodnego". *Zdaniem obydwóch autorów, należy przy szkoleniu młodych żeglarzy unikać form wojskowych.* Wachs pisze dosłownie: „Jeżeli się każe w oddziałach żeglarskich dla młodzieży stawać do apelu odzieżowego o godz. 15-ej, a potem znów o 19-ej, to będzie się żaglowało o połowę mniej. Do szkolenia wojskowego młodzieży powołane są inne specjalne organizacje".

Muszę zaznaczyć, że pod tym względem i u nas nieraz *„przesalano zupę"*, stosując metody wojskowe w ośrodkach żeglarskich, nawet do dorosłych, ludzi, zajmujących nieraz poważne stanowiska urzędowe czy zawodowe.

O ile chodzi o program szkolenia w szkołach jachtowych, to jest on wyłącznie praktyczny. Praktyka nie ogranicza się jednak tylko do żeglowania, ale uczniowie muszą sami wykonywać wszystkie roboty konserwacyjne, taklowanie, mniejsze naprawy, z wyjątkiem naturalnie poważnych remontów.

Nauka odbywa się według zasady: *ucz się i ucz innych.* Bardziej zaawansowani uczniowie, pełnią pod nadzorem kierownika szkoły rolę instruktorów, a nawet egzaminują młodszych kolegów. Szkoły jachtowe są zorganizowane na zasadzie samorządu. Uczniowie uiszczają pewne opłaty, a funduszem tak zebranym zarządzają sami, pod dozorem kierownika szkoły jachtwej. Jest to mojem zdaniem doskonały środek pedagogiczny, a także dobre przygotowanie do życia klubowego w przyszłości.

Na zakończenie porusza autor problem, który widocznie nietylko u nas nie jest jeszcze jasno postawiony, mianowicie problem, jakie jachty nadają się najlepiej do szkolenia młodzieży, duże czy małe.

Wachs wychodzi z założenia, że szkolenie na małych jachtach przybrzeżnych nie daje dostatecznego obycia z morzem (Seemannschaft). Szkolenie młodzieży nie ma na celu produkowania ani regatowców, ani samodzielnych kapitanów.

Celem jest obycie z morzem, praktyka morska, wyszkolenie obeznanych z życiem jachtowem i służbą na jachcie załóg. Regat na małych jachtach przybrzeżnych nie należy całkiem wyłączać z programu, ale trzeba do nich pociągać tylko „samą śmietankę" młodych żeglarzy.

Mojem zdaniem do osiągnięcia tych celów byłby w naszych warunkach bardzo przydatny jeden statek szkolny dla ośrodka morskiego, w rodzaju „Iskry" marynarki wojennej, przez który możnaby co roku podczas wakacji przepuścić pewną ilość młodych chłopców „odkomenderowanych" według pewnego, ustalonego klucza z różnych organizacyj młodzieżowych. Statek ten zastąpiłby z korzyścią rozliczne „szkunery" o bardzo podejrzanej wartości, które fundują sobie różne organizacje z funduszów społecznych.

Nie jestem zwolennikiem „odkrywania Ameryki", tylko dla zaspokojenia ambicji osobistej, ambicji pewnej organizacji czy nawet ambicji narodowej. Tam, gdzie istnieją metody wypróbowane, oparte na długoletniem doświadczeniu, należy unikać trwonienia czasu i pieniędzy na eksperymenty. Trzeba się z temi metodami zapoznawać i stosować je u nas, z takiemi tylko zmianami, jakich wymagają specjalne nasze warunki.

Trzeba raz postawić kropkę nad „i", ustalając pewne linje wytyczne, a mianowicie:

1) Zdać sobie nareszcie sprawę, że szkolenie żeglarskie obejmuje dwie wielkie grupy: *szkolenie propagandowe* którego celem głównym jest zapoznanie możliwie wielkiej ilości młodych ludzi z morzem, bez względu na to, czy będą oni kiedyś uprawiać żeglarstwo, czy też nie i druga grupa to *szkolenie jachtsmenów*, zarówno turystycznych, jak i regatowych.

Tylko pierwsza grupa może być przedmiotem *„masowego"* szkolenia. Szkolenie to powinno być skoncentrowane w rękach PZŻ, jako fachowego organu pod tym względem PUWF i PW.

Szkolenie drugiej grupy jest rzeczą poszczególnych, zrzeszonych w PZŻ organizacyj żeglarskich, według jednolitych, ustalonych przez PZŻ zasad i programów. Nie może tu być mowy o masowości, gdyż masowość przyczyniłaby się tylko do obniżenia poziomu sportowego. Źródłem, z którego czerpać będą narybek organizacje żeglarskie (kluby i towarzystwa), będzie element wyszkolony w grupie pierwszej.

Czesław Petelenz



Zwycięska ósemka młodszych, Kolejowego Klubu Wioślarskiego z Bydgoszczy, na regatach w Warszawie, d. 29/9 r. b.

XI-ta Olimpiada Berlin — 1936

Regaty jachtowe w zatoce Kilońskiej w dniach od 4 do 14 sierpnia 1936 r.

Zawody jachtowe w klasie 8-m-R, 6-m-R i Star odbędą się na kilońskiej redzie zewnętrznej, zaś biegi na monotypie olimpijskim będą miały miejsce na redzie wewnętrznej.

Szczegółowy program zawodów, w których brać będą udział wszystkie ekipy narodowe, zostanie ustalony do dnia 20 czerwca 1936 r.

Definitywne zgłoszenia ekip i indywidualne przyjmowane będą do 15 lipca 1936. Po tej dacie żadne zmiany już uwzględniane nie będą.

Władze sportowe:

International Yacht Racing Union

Prezes: Sir William P. Burton K. B. E.

Sekretarz: major B. Heckstall Smith, St. Wary Gray Kent — Anglja.

Deutscher Seglerverband

Prezes: M. C. Unfug, adres: Berlin W9, Potsdamer. Str. 22b.

Olimpijska Komisja Regatowa

Kontr-Admiral Bastian — Kiel, Dr. H. Lubinus — Kiel. M. Dietrich Fischer — Hamburg, A. Pöppel — Berlin.

Adres Komisji Regatowej, poczynając od 1 kwietnia 1936: Kiel, Olympia-Heim, Hindenburgufer.

PROGRAM.

I. *Zawody:*

Dopuszczone będą następujące klasy:

a) klasa międzynarodowa 8-m-R,
b) klasa międzynarodowa 6-m-R,
c) klasa międzynarodowa Star,
d) monotyp olimpijski.

II. *Liczebność załogi:*

a) klasa międzynarodowa 8-m-R: najwyżej 6 amatorów (dopuszczalna ilość zastępców — 6);
b) klasa międzynarodowa 6-m-R: najwyżej 5 amatorów (dopuszczalna ilość zastępców — 5).
c) klasa międzynarodowa Star: najwyżej 2 amatorów (dopuszczalna ilość zastępców — 2).
d) monotyp olympijski: jeden amator (dopuszczalny jest 1 zastępca).

III. *Zapisy.*

W każdej klasie stawać może tylko 1 jacht każdego narodu z załogą i zastępcami, jak wskazano wyżej.

IV. *Nagrody:*

1-a nagroda: dyplom dla załogi zwycięskiej; pozłacany medal olimpijski i dyplom dla każdego członka załogi.

2-a nagroda: dyplom dla załogi, która zdobyła drugie miejsce; srebrny medal olympijski i dyplom dla każdego członka załogi.

3-a nagroda: dyplom dla załogi, która zdobyła trzecie miejsce; bronzowy medal olympijski i dyplom dla każdego członka załogi.

V. *Regulamin ogólny dla regat jachtowych.*

1. Dla wszystkich biegów jachtowych obowiązują przepisy regatowe, wydane przez International Yacht Racing Union. W razie rozbieżności w interpretacji przepisów jedynie tekst angielski będzie marodajnym.

2. Władza narodowa (National Authority) Międzynarodowego Yachtowego Związku Regatowego (I. Y. R. V.) a mianowicie niemiecki „Deutscher Seglerverband" zastrzega sobie prawo wydania specjalnych przepisów na zawody jachtowe podczas Olympjady 1936 r. W przepisach tych jedynym oficjalnym tekstem będzie tekst niemiecki.

VI. *Załoga:*

Załogi jachtów powinny pod każdym względem odpowiadać przepisom ustalonym przez Międzynarodowy Komitet Olympijski (przepisy o amatorstwie) (reguły główne I i II).

Członkowie załogi mają być członkami uznanych klubów jachtingowych. Oficerowie marynarki wojennej i marynarki handlowej liczą się, jako amatorzy, [illegible] „Przepisów o amatorstwie" Międzynarodowego Komitetu Olympijskiego.

Wszyscy członkowie załogi powinni znać międzynarodowe przepisy regatowe.

VII. *Jachty:*

Nie istnieją żadne przepisy co do narodowości konstruktorów jachtów klasy 8-m-R, 6-m-R i Star. Dlatego do zawodów dopuszczone będą jachty budowane poza danym krajem stającym do zawodów.

Każdy jacht zgłoszony powinien posiadać certyfikat pomiarowy, zgodny z przepisami klasowemi.

Yachtingowa Władza narodowa (National Authority) danego kraju jest odpowiedzialna za prawidłość certyfikatów zgłoszonych jachtów.

W dniu 29 lipca 1936 r. wszystkie zgłoszone jachty mają znajdować się w Kilonji, do dyspozycji Olympijskiej Komisji Regatowej, która przedsięwziąć może wszelkiego rodzaju pomiary i sprawdzenia. Gdyby stwierdzono, że któryś jacht nie odpowiada ustalonym międzynarodowym przepisom, zostanie on wyłączony z regat olympijskich. Decyzja jest nieodwołalna.

VIII. *Zgłoszenie.*

A. Zgłoszenia, sporządzone na przepisowych formularzach, następują za pośrednictwem Narodowego Komitetu Olympijskiego. Zgłoszenia te mają w terminie ustalonym znaleźć się w rękach Organisationskomitee fur die XI. Olympiade, Berlin-Charlottenburg 2, Hardenbergstr. 43, — adres telegraficzny: Olympiade Berlin.

Zgłoszenia telegraficzne mają zawierać klauzulę zgody Narodowego Komitetu Olympijskiego i muszą być jaknajprędzej potwierdzone pisemnie.

B. Każde zgłoszenie ma zawierać:

1. nazwę jachtu,
2. miejsce i datę budowy jachtu, jak również nazwisko i adres konstruktora,
3. nazwisko, imiona i adres właściciela,
4. nazwiska, imiona, zawód, przynależność klubową i adresy załogi, jak również ich ew. zastępców.

C. Do każdego zgłoszenia należy dołączyć:

1. certyfikat pomiarowy zgodny z przepisami klasowemi,
2. zaświadczenie Jachtingowej władzy narodowej (National Authority), że świadectwo klasowe zostało sprawdzone i uznane za zgodne,
3. zaświadczenie Narodowego Komitetu Olympijskiego stwierdzające, że wszystkie zgłoszone w myśl punktu VIII. B. 4. osoby są amatorami zgodnie z przepisami o amatorstwie Międzynarodowego Komitetu Olympijskiego i w sensie punktu VI niniejszych przepisów,
4. oświadczenie wszystkich osób wymienionych w punkcie VIII. B. 4, że poddają się niniejszemu regulaminowi i zarządzeniom Olympijskiej Komisji Regatowej.

IX. *Termin.*

1. Termin zgłoszenia udziału w poszczególnych kategorjach zawodów (§ IX Statutu Olympjady) w jakich dany naród chce brać udział—20 czerwca 1936 r.

2. Termin dla zgłoszenia składu załóg i indywidualnych zawodników w yachtingu — 15 lipca 1936 r.

X. *Ilość biegów i sposób punktowania.*

1. Regaty olympijskie w klasie 8-m-R, 6-m-R, Star i w klasie monotypu olympijskiego składają się z serji 7 biegów dla każdej klasy.
2. Każdy jacht biorący udział w zawodach otrzymuje za prawidłowe ukończenie biegu 1 punkt, a ponadto po 1 punkcie za każdy jacht zwyciężony.
3. Liczbę jachtów zwyciężonych przyjmuje się na podstawie największej ilości jachtów, które startowały w którymkolwiek biegu.
4. Jacht, który startował, ale potem wycofał się, nie otrzymuje żadnego punktu. Jacht taki uważany będzie za zwyciężony i liczony przy przyznawaniu punktów innym jachtom. Taksamo jacht, który wogóle nie startował. (Olympjada 1932).
5. Przykład punktowania przy 8 zawodnikach:

	A	B	C	D	E	F	G	H
I-szy bieg	7	6	5	8	3	4	2	1
II „	4	3	8	6	7	5	1	2
III „	5	4	8	7	6	3	—	2
IV „	5	2	7	6	8	4	3	1
V „	1	2	9	8	4	5	6	7
VI „	4	5	6	8	3	2	7	1
VII „	6	5	8	7	4	3	2	1
Suma punktów	32	27	45	50	35	26	21	15

Zwycięzcą jest jacht D.

6. Jeśli liczba zawodników przekracza 15-tu, Komisja Regatowa zastrzega sobie prawo wyeliminowania po pierwszych 4 biegach $^{1}/_{3}$ liczby zawodników mających najmniej punktów.
7. Jeżeli po ukończeniu wszystkich 7 biegów okaże się że jachty kwalifikujące się do pierwszego, drugiego lub trzeciego miejsca mają (wszystkie lub niektóre) równą ilość punktów, to zarządzony będzie bieg decydujący między jachtami posiadającemi równą ilość punktów.

XI. *Najmniejsza ilość uczestników:*

Bieg nie odbędzie się, jeżeli nie stanie do niego conajmniej 3 zawodników.



„Djasek II" na Wiśle. St. Zalewskiego.

XII. *Dolna granica szybkości:*

Bieg jest nieważny, o ile najszybszy jacht lub jola olympijska przebyły wyznaczoną trasę (nie licząc lawirowania) z średnią szybkością mniejszą, niż $2^{1}/_{2}$ mil morskich na godzinę.

XIII. *Protesty:*

Protesty i reklamacje należy wnosić do Komisji Regatowej, najdalej w 2 godziny po ukończeniu biegu. Rozpatruje je międzynarodowy trybunał sędziowski, którego decyzje są ostateczne. Wpłacić 50 frs złotych (str. 19).

XIV. *Dodatkowe przepisy dla klasy Star:*

Jachty klasy Star mają odpowiadać przepisom International Star Class Yacht Racing Assosation.

XV. *Dodatkowe przepisy dla jol monotypu olympijskiego:*

1. W celu możliwie najżywszego udziału narodów w regatach tej klasy, stawia Komitet Organizacyjny XI-ej Olympjady do dyspozycji ubiegających się narodów dostateczną ilość jol tego typu.

Jola olympijska jest monotypem wybranym po latach prób, spośród innych monotypów nadających się najbardziej do rozgrywek olympijskich. Załączone rysunki odpowiadają ściśle kształtowi i wymiarom tego monotypu olympijskiego. Starano się przedewszystkiem uczynić jolę tę jaknajmniej wrażliwą na wagę ciała sternika, tak, że w rezultacie wszyscy zawodnicy mają pod tym względem możliwie jednakowe szanse.

Ponadto jole przeznaczone do rozgrywek olympijskich zostały umyślnie zbudowane na tej samej stoczni i będą służyły wyłącznie dla tego celu. Również wszystkie jole otrzymają identyczne żagle.

2. Zarówno jole, jak i żagle zostaną rozlosowane dnia 23 lipca pomiędzy zawodników i otrzymają specjalne znaki. Zawodnicy zatrzymają wylosowaną jolę i żagiel do końca regat.

3. Punkty VIII, B 1 do 3 oraz VIII, C1 i C2 nie dotyczą uczestników regat na monotypie olympijskim.

Trasa regat

1. Teren regat jol olympijskich leży na wewnętrznej redzie Kilonji, gdy terenem biegów jachtów klasy: Star 6-m-R i 8-m-R będzie reda zewnętrzna i otwarte morze. Opis tras z podaniem startu i mety zawiera punkt 3-ci. Zależnie od pogody Komisja Regatowa wyznacza jedną z przewidzianych programem tras.

2. Przed rozpoczęciem regat każdy zawodnik otrzyma dokładny program z wyszczególnieniem godziny startu, mety i opisem zadanej trasy.

3. *Opis trasy.*

Trasy dla jol olympijskich leżą na Nord ost od Seydlitzbrücke, w pobliżu jachtowego portu olympijskiego i miejsc zakwaterowania.

Trasy dla jachtów klasy Star, 6-m-R i 8-m-R znajdują się w Kieler Förde, w pobliżu boji „Kiel C".

Trasa mierzy od 6 do 15 klm., w zależności od klasy jachtów. Dokładniejsze dane dotyczące tras będą dostarczone zawodniczym narodom zawczasu, t. zn. mniej więcej na 3 miesiące przed regatami.

Plan zatoki kilońskiej wraz z trasami jest dodany do niniejszych przepisów.

4. *Postój jachtów.*

Jachtom, biorącym udział w zawodach olympijskich będą bezpłatnie przydzielane miejsca kotwiczne w nowozbudowanym i korzystnie położonym jachtowym porcie olympijskim. Jachty znajdujące się tam, będą specjalnie dozorowane.

Dla jachtów przybyłych w charakterze widzów stoją do dyspozycji 2 inne porty jachtowe i większa ilość boji na redzie wewnętrznej.

5. *Holowanie.*

Jachty, biorące udział w zawodach olympijskich korzystać mogą z bezpłatnego holowania.

TABELA TRAS
dla regat olimpijskich

A. Reda zewnętrzna

Klasa międzynarodowa Star

1) S	S W	W	N W	N	NE	ENE	E	SE
2) 1	2	3	4	5	6	7	8	9
3) Start	Start	Start	Start	Start	Start	Start	Start	Start
D	E	F	G	B	4	4	[illegible]	5
G	4	4	F	D	D	E	F	F
D	D	F	5	B	4	4	4	D
4	G	B	G	4	B	B	D	4
G	4	4	E	D	E	E	F	G
			5					
Meta	Meta	Meta	Meta	Meta	Meta	Meta	Meta	Meta
4) 7,5	7,5	8,3	8,3	8,5	7,5	7,8	8,0	7,0

B. Reda wewnętrzna

Jola Olimpijska (monotyp)

1) S	SW	W	NW	N	NE	E	SE
2) 28	29	30	31	32	33	34	35
3) Start	Start	Start	Start	Start	Start	Start	Start
W	Z	S	T	U	7	V	8
U	7	V	8	W	Z	S	T
W	Z	S	T	U	7	V	8
S	T	W	Z	S	W	W	Z
U	7	V	8	W	Z	S	T
Meta	Meta	Meta	Meta	Meta	Meta	Meta	Meta
4) 4,75	4,75	4,25	4 25	4,75	4,75	4,25	4,25

1) Kierunek wiatru.
2) Trasa Nr.
3) Kursy.
4) Mil morskich.

Wycieczka kajakowa Wilja — Narew

Od redakcji. Zamieszczony poniżej opis wycieczki został odznaczony jedną z nagród na konkursie „z wody na wodę" ze względu na treść zwięzłą, zawierającą cenne wskazówki dla turystów.

1) *Typ łodzi:* 2-osobowy kajak sztywny ze sklejki brzozowej, zbudowany w 1933 r. wg. rysunków p. Pauli.

2) *Miejsce wyjazdu:* wyjazd nastąpił dnia 17/VII b. r. z Białej Podl. pociągiem osobowym, w kierunku na Brześć-Czeremchę, Wołkowysk, Lidę do st. Wilejka. Z Wilejki spływ rz. Wilją, rozpoczęliśmy dn. 18.VII o godz. 10 m. 30. Transport kajaka pociągiem osobowym kosztował 4 zł., przejazd od osoby zł. 14 (zniżka 50%). Przeniesienie kajaka i bagaży, z dworca w Wilejce nad rzekę zł. 2. W drodze powrotnej pociągiem z Ostrołęki do Białej Podl. przez Siedlce, koszt przewozu kajaka, wyniósł 2.50 i przejazd od osoby zł. 7.20. Ponadto przewiezienie kajaka do stacji (5 kil.) zł. 5. Przejazd z Wilna do st. Niemen 5 zł. od osoby, przewóz kajaka 1.70.

3) *Koszt utrzymania:* Koszt wyżywienia przeciętnie wynosił na 2 osoby zł. 4 dziennie. Z trudnością nabycia artykułów żywnościowych spotkaliśmy się w Wilejce oraz nad jez. Narocz. O naftę dość trudno w miesiącach letnich we wsiach. Zato znaczne ilości spirytusu do palenia, który w tych okolicach służy do innych celów.

4) *Etapy:* Projektowana początkowo trasa przedstawiała się następująco: pociągiem z Białej Podl. do Wilejki, rz. Wilją i rz. Narocz dookoła jez. Narocz, jez. Miastro i jez. Miadzioł, Spowrotem rz. Narocz do Wilji i Wilna. Z Wilna pociągiem do stacji Białohruda (jedna st. za Lidą w kierunku na Wołkowysk) skąd rz. Dzitwą do Niemna, kan. Augustowskiego, Cz. Hańczą do jez. Wigry spowrotem ku Biebrzy i Narwi, do Ostrołęki. Niestety, spowodu stracenia kilku dni wskutek niepogody musieliśmy skrócić tę trasę. Podzielona na etapy dzienne przedstawia się następująco:

I. 17.VII. Biała Podlaska-Wilejka. Przyjazd do Wilejki 18.VII o godz. 5 rano.

II. 18.VII. Wilejka — ujście rz. Narocz. Kilometrów 32.

Rozpoczęliśmy spływ o godz. 10 m. 30, lądowaliśmy już o godz. 17-ej, spowodu zmęczenia po całonocnej podróży w wagonie. Przeszkody na tym odcinku stanowią mielizny, pod miastem i liczne głazy niewidoczne z kajaka. Stan wody średni. Wszędzie doskonałe miejsca pod obóz.

III. 19.VII. Ujście rz. Narocz — w. Hrybki. Kilometrów 29.

Ładne brzegi, wysokie i zalesione. Uwaga na mielizny żwirowate, koło w. Hanuta i głazy w wodzie. Pod mostem we wsi Hanuta przejechać prawie nie można. Należy przeprowadzić kajak, brodząc w wodzie, tuż koło pali, prawą stroną (pod wodę), lewa zawalona kamieniami. Druga przeszkoda, to tama przy młynie we wsi Narocz, obnieść z



Odpoczynek przy ujściu Naroczy.
Fot. St. Nowakowski.

lewa. Miejsc pod obóz niebrak. Tylko tuż za wsią Narocz spowodu zalania łąk przez wodę niema miejsc dobrych.

IV. 20.VII. W. Hrybki — w. Kulicha. Klm. 27.

Odcinek ten szczególnie liczny w mielizny przed w. Korolewce i Iżą. W Izy młyn i tama, obnieść z prawej strony — wysoko. Przed w. Słoboda płycizny kamieniste i szypoty. Jazda pod prąd miejscami bardzo uciążliwa. Dobrych miejsc do obozowania mniej, lecz jeszcze możliwe. Komary!

V. 21.VII. W. Kulicha — jez. Narocz. Klm. 21.

Krajobraz monotonny, rzeka wąska, choć prosta do wsi Czeremszyce. Stąd kręci i gubi się w szuwarach. Tuż przed jeziorem woda zmienia kolor na jasno zielony. Znienacka wyłania się jezioro. Skierowaliśmy się ku wschodniemu wybrzeżu, gdzie też rozbiliśmy namiot.

VI. 23.VII. Dookoła jez. Narocz i na jez. Miastro. Klm. 26.

Nad jeziorem pozostawaliśmy przez sobotę i niedzielę 22.VII. Nad brzegami jeziora, szczególną uwagę należy zwracać na zakopane w nadbrzeżnym piasku, druty kolczaste pozostałe z czasów wojny. Tędy przebiegała ważna linja bojowa. Wczesnym rankiem ruszyliśmy dookoła jeziora, po drodze zwiedziłem schronisko na „Francuzie" — skrzynka pocztowa. Jez. Miastro połączone jest z Naroczą wąską strugą. Brzegi zarośnięte trzciną. Nie jest tak piękne, jak Narocz. Po zwiedzeniu jez. Miastro tylko przy brzegu wschodnim powróciliśmy na Narocz. Korzystając z wiatru „W", podniosłem żagiel, kierując się na zachodni brzeg. Północne wybrzeże Naroczy pagórkowate, brak drzew i roślin. Dno jeziora zasypane kamieniami. W północno-zachodniej stronie wdziera się w jezioro wąski pas kamienisty tworząc mur i z drugiej strony jakby oddzielne jezioro. Brzeg zachodni od wsi Kupa zalesiony, taki sam południowo-zachodni, tylko południowo-wschodni ma wybrzeże niskie i podmokłe. Burza złapała nas koło wsi Nanosie, gdzie rozbiliśmy namiot.

VII. 24.VII. Brzeg zachodni i południowy — w. Słoboda. Klm. 43.

Od rana musieliśmy się przebijać przez fale pędzone z boku silnymi podmuchami wiatru. Najprzykrzejsza fala dała się nam we znaki na mieliznach około półwyspu Nanos. O godzinie 13 znaleźliśmy się spowrotem na rz. Narocz. Odtąd towarzyszył nam aż do Wilna często deszcz. O 18-ej lądowaliśmy we wsi Słoboda i nocleg w stodole oddalonej od brzegu o 200 mtr.



Głaz nad Wilją — za Zodziszkami.
Fot. St. Nowakowski.

VIII. 25.VII. W. Słoboda—w. Kraśnica. Klm. 50.

IX. 26.VII. Kwaśnica—Zodziszki. Klm. 48.

Niewykazana w przewodniku Heinricha odległość m. Smorgonie od rzeki, wprowadziła nas w błąd. Okazało się bowiem, że do miasteczka jest 4 klm. Musieliśmy zatrzymać się, gdyż oczekiwać nas miała paczka. Miasteczko bardzo handlowe, można tu otrzymać wszystkie artykuły żywnościowe i taniej, aniżeli w Wilejce. Za Zodziszkami uwaga na głazy porozrzucane przez rzekę, spływać prawym brzegiem.

X. 27.VII. Zodziszki — ujście Straczy. Klm. 42.

Pod wieczór zatrzymaliśmy się na prawym brzegu mając z jednej strony Wilję, a z przeciwnej Straczę.

XI. 28.VII. Ujście Straczy — w. Lucjany klm. 72

Krajobraz piękny. Szypoty przed Santoką nie takie straszne. Pyszna jazda! Mocno mokra — bo deszcz.

XII. 29.VII. W. Lucjany — Wilno. Klm. 40.

Mimo, że ranek zapowiadał się pogodnie, około godz. 10 deszcz drobny urozmaicał nam przy wtórze wiatru spływ. Koło wsi Krzyżaki mielizny kamieniste, gdzie woda tworzy kłębowisko, walczyliśmy no dobre o utrzymanie się na powierzchni. To samo powtórzyło się jeszcze raz nieco dalej, lecz tu już wiry tworzące się, rzucały nami po „kamyczkach" niedostrzegalnych wprost w kłębach wodnych, ale słyszeliśmy je przez dno kajaka. I to minęło szczęśliwie. Zmoczeni o godz. 11 m. 30 przybiliśmy do przystani Wil. T-wa Wiośl. Nadzwyczajna uprzejmość tak Po. Dyżurnych na przystani, jak i Gospodarza zasługuje na specjalne podkreślenie. 30.VII zwiedzenie Wilna i wieczorem od'azd do st. Niemen. Nocleg w bufecie na stacji.

XIII. 31.VII. St. Niemen, w. Turejsk. Klm. 59.

Od st. do rzeki odległość wynosi pół klm. Furmankę łatwo nająć w pobliskich domach. Przeszkody w tym czasie stanowiły tratwy i przeciwny wiatr.

XIV. 1.VIII. W. Turejsk — w. Rybaki. Klm. 51.

Od ujścia Szczury trasa znana nam z zeszłorocznego spływu.

XV. 2.VIII. W. Rybaki — W. Migowo. Klm. 49.

XVI. 3.VIII. W. Migowo — kan. Augustowski, II śluza „Dąbrówka". Klm. 62.

Po południu zatrzymała nas I śluza na kanale. Śluzowanie odbywa się po uiszczeniu zniżkowej opłaty (za okazaniem legit. PZK) lub bezpłatnie przy śluzowaniu na tratwie. Ulgowa opłata 28 groszy. Namiot ustawiliśmy tuż za śluzą na wysokim brzegu.

XVII 4.VIII. „Dąbrówka" — jez. Krzywe. Klm 28.

XVIII. 5.VIII. Jez. Krzywe — jez. Białe. Klm. 24.

Równie piękne są jeziora Augustowskie. Małe, lecz malownicze. Przez wszystkie jeziora korzystaliśmy z pomyślnego wiatru i płynęliśmy z podniesionym żaglem. Po południu znowu burza, skryliśmy się w gajówce.

XIX. 6.VIII. Jez. Białe — w. Polkowo. Klm. 38.

XX. 7.VIII W. Polkowo — Osowiec. Klm. 34.

Na tym odcinku tratwy zawaliły nam drogę. Straciliśmy wskutek tego kilka godzin, nim zdołaliśmy wydostać się. Przybierająca woda znosiła i spiętrzała tratwy bezładnie. Tuż za śluzą „Dębowo" wypłynęliśmy na Biebrzę. Wije się tu ona w licznych zakrętach przez podmokłe łąki. Koło m. Goniądz rozdziela się na kilka ramion, łącząc się nieco dalej.

XXI. 8.VIII. Osowiec — Niwkowo. Klm. 49.

Wpłynęliśmy na Narew. Krajobraz zmienia się, i staje się bardziej urozmaicony. Brzegi wyższe, piaszczyste. Woda przybywa.

XXII. 9.VIII. Niwkowo — Michałowo. Klm. 44.

Płynęliśmy szybciej, wartki prąd unosił ku Łomży, zdala widocznej. Narew koło Łomży ma bardzo kręty bieg.

XXIII. 10.VIII. Michałowo — Ostrołęka. Klm. 71.

Jednym zamachem przebyliśmy ten etap. O godz. 17 lądowaliśmy na przystani T-wa Wioślarskiego w Ostrołęce. Tutaj kończyliśmy nasz spływ. Wieczorem odjechaliśmy pociągiem do Białej Podlaskiej.

Wycieczka dała nam wiele nowych wiadomości o pięknie naszego kraju, hartowała naszego ducha.

Przebyty kilometraż wyraża się 939 km. wg. Heinricha, a w rzeczywistości prawie 1000 km.

Kajak płynął pod banderą Polskiego Zw. Kajakowego.

G. Nowakowski

Mistrzostwa kajakowe okręgu małopolsko-śląskiego

W niedzielę 6 października rozegrano w Krakowie mistrzostwa kajakowe okręgu małopolsko-śląskiego. Zawodom towarzyszyła piękna pogoda, lekki wschodni wiatr wpłynął jednakże na pogorszenie czasów w poszczególnych biegach. Pocieszającym faktem jest, że obok klubów krakowskich i śląskich startowały także osady z prowincji. Startowało łącznie ponad 60 zawodników.

Wyniki zawodów były następujące:

Biegi na 10 km.:

Jedynki, kajaki wyścigowe: 1) Wilkosz (ZHP Oświęcim) 58:05, 2) Woźniak (Policyjny K. S. Kraków) 58:24, 3) Jachimowicz (WKS Wawel Kraków) 1:00:22.

Kajaki dwójki wyścigowe. 1) Dudek i Raszewski (Policyjny K. S. Kraków) 59:26, 2) Drzezga i Róg (WKS Wawel Kraków) 1:01:13.

Składaki jedynki wyścigowe: 1) Włodarczyk (Kolejowe P. W. Kraków) 59:57, 2) Nowak (WKS Wawel Kraków) 1:01:06, 3) Stanoszek (Katowicki K. W. Katowice) 1:04:32.

Składaki dwójki wyścigowe: 1) Kielor i Przybylski (WKS Wawel Kraków) 1:00:21, 2) Łapiński i Żelazny (YMCA Kraków) 1:00:44, 3) Fuchs i Kamski (Katowicki K. K. Katowice) 1:00:52.

Składaki dwójki turystyczne: 1) Sołtys i Dziewiński (WKS Wawel Kraków) 1:02:25, 2) Bauer i Zechert 1:03:06, 3) Gerber i Ryduch (Pocztowe P. W. Kraków) 1:03:13.

Biegi na 1 klm.:

Kajaki jedynki wyścigowe: 1) Francuz (WKS Wawel Kraków) 5:28, 2) Jachimowicz (WKS Wawel Kraków) 5:31, 3) Wroński (WKS Wawel Kraków) 5:43.

Kajaki dwójki wyścigowe: 1) Woźniak i Stepan (Policyjny K. S. Kraków) 4:24, 2) Dudek i Raszewski (Policyjny K. S. Kraków) 4:35.

Składaki jedynki wyścigowe: 1) Nowak (WKS Wawel Kraków) 5:57, 2) Kamiński (Pocztowe P. W. Kraków) 6:02, 3) Stanoszek (Katowicki K. K. Katowice) 6:03.

Składaki dwójki wyścigowe: 1) Przybylski i Kielor (WKS Wawel Kraków) 4:36, 2) Fuchs i Kamski (Katowicki K. K. Katowice) 4:46, 3) Zecjert i Maliński (W. S. V. Katowice) 4:53.

Biegi pań 600 m.:

Kajaki jedynki wyścigowe. 1) Cyrekówna (O. K. Sokoła Kraków) 4:13, 2) Tyrkłowa (Policyjny K. S. Kraków) 4:19.

Składaki jedynki wyścigowe: 1) Hademicka (Kat. K. K.) 3:11, 2) Heynicka (Kat. K. K.) 3:18, 3) Hainke (W. S. V.)

Tama na rzece Narocz, przy młynie we wsi Narocz.
Fot. St. Nowakowski.



Otwarcie pływalni zimowej w Domach Akademickich w Warszawie

Uruchomiona została po gruntownem odnowieniu zimowa pływalnia w Domach Akademickich przy pl. Narutowicza.

Pływalnia pozostaje pod fachowym kierunkiem i wyposażona jest w szatnie damskie i męskie, ciepłe natryski, elektryczne suszarki do włosów i t. p. Wymiary pływalni są: 20 m. × 6 m., głębokość 1.20 — 1.70 m. Woda o temperaturze 25° -28°C., zmieniana jest codziennie w granicach 20%, a raz tygodniowo całkowicie.

Pływalnia dostępna jest dla publiczności w godz. 11—12 i 19—20 (w niedziele i święta w godz. 11—12 i 18—19). Zamiast jednorazowych biletów, sprzedawane są 10-krotn. abonamenty (ważne 2 miesiące) w cenie 5 zł. (studenckie) i 10 zł. (normalne).

W celu uzyskania karty wstępu na pływalnie należy odbyć badanie lekarskie, które przeprowadzane jest bezpłatnie na miejscu w godz. 16—18 (prócz świąt). Wprowadzenie badania podyktowane jest względami higjenicznemi.

W razie zebrania się odpowiedniej liczby chętnych, organizowane są kursy pływania dla początkujących i zaawansowanych pod kierunkiem doświadczonych instruktorów. Opłata za 10 lekcyj pływania wynosi 15 zł., trener za godzinę 5 zł.

Nadto pływalnia wynajmowana jest na godziny do dyspozycji grup szkolnych, klubów sportowych, związków zawodowych i t. p. za opłatą 15 zł. za godzinę. Wszelkich informacyj udziela portjernia, tel. 8-42-25 (czynny całą dobę).

O program Polskiego Związku Pływackiego

Bez zgodnej współpracy władz i społeczeństwa nigdzie i nigdy jeszcze sport nie osiągnął wysokiego poziomu. Ani organizacje społeczne, ani władze państwowe, jeżeli działają same, nie są w stanie należycie sportu rozbudować. Dla podniesienia go koniecznem jest przedewszystkiem wysiłek państwa — za pośrednictwem organów specjalnych (jak u nas PUWF) i organów ogólnych, przeznaczonych do innych zadań, a więc szkół, wojska, policji, ba, w niektórych krajach nawet władz więziennych. Obok państwa działać musi samorząd terytorjalny, przedewszystkiem miejski. Na nim ciąża z reguły koszty budowy i utrzymywania urządzeń sportowych. Stadjony, boiska i pływalnie (zwłaszcza te ostatnie) należą zagranicą z reguły do gmin miejskich. Trzecim elementem jest społeczeństwo, zorganizowane w zrzeszenia o charakterze ogólnym i zrzeszenia czysto sportowe.

Między temi elementami istnieć musi podział pracy. Nie będą więc np. magistraty urządzać mistrzostw, ale tak samo nie należy do klubów czy związków sportowych szkolenie instruktorów wojskowych. U nas jednak ten podział pracy jest dość swoisty: samorządom przydziela się (teoretycznie) to, co do nich rzeczywiście należeć powinno, to jest inwestycje. Instytucjom państwowym — przedewszystkiem wojsku i szkołom — przydziela się słusznie wyszkolenie i obozy, to jest t. zw. pracę wszerz, PUWF'owi zaś ogólny nadzór nad wszystkiem cokolwiek się w tej dziedzinie w Polsce dzieje, i zapełniania luk, pozostawionych przez innych. Najciekawsze jest jednak, jak w tym niepisanym podziale czynności uczęstowała opinja publiczna związki sportowe: krótko mówiąc obarcza je się wszystkiem. Zaczyna się od zawodów, trenerów, kończy się na obozach, kursach, istruktorskich, propagandzie, pracy wszerz, nawet na inicjatywie i kierunku budowania urządzeń. Sytuacja jest absurdalna: od instytucji mającej najmniejsze możliwości, bo nie posiadającej ani władzy, ani pieniędzy, wymaga się, by robiła to, co należy do niej i co należy do państwa i do samorządu terytorjalnego. Dlaczego? Dlatego zapewne, że tu pracują ludzie idei honorowo, że tutaj widzimy zapaleńców, którzy rzeczywiście czują się w obowiązku, jeżeli już nie wykonać to, czego nie zrobili inni, to w każdym razie troszczyć się o tamte zaniedbane dziedziny.

Aby skończyć z uogólnieniem, zejdźmy na płaszczyznę jednego działu sportu, o który nam chodzi — o pływanie: Czegóż więc nie wymaga się od PZP?

Wymagania skromne: 1) zawody reprezentacyjne, a więc mistrzostwa, zawody międzynarodowe, itd., 2) wszelkie inne zawody, jeżeli tylko nie chcą ich organizować kluby (wiemy dobrze, że gdy tylko jest zastój i nie urządza się zawodów towarzyskich, prasa wini o to natychmiast związek), 3) imprezy propagandowe, w rodzaju odznaki pływackiej, i td., 4) szkolenie instruktorów i przodowników, zarówno na użytek klubów, jak i wojska, szkół, pływalń, itd., 5) t. zw. praca wszerz, to jest wymaga się, by zarząd PZP. urzędował we wszystkich miastach Polski jednocześnie i urządzał tu kursy nauki pływania, 6) propaganda budowy pływalń, nadzór nad ich budową, wreszcie nawet samo budowanie, 7) w dziedzinie ratownictwa wymagania skromne — a więc stacje ratunkowe w miastach nad rzekami, kursy, pokazy, i td., 8) ogólne kierownictwo administracyjne całego sportu pływackiego, rozstrzyganie najdrobniejszych sporów lokalnych i ratowanie sytuacji wtedy, gdy w jakimś okręgu ludzie pożrą się między sobą w sposób tak skuteczny, iż na placu nie pozostaje nikt i powstaje bezkrólewie i bałagan, którego na odległość z Warszawy wyleczyć absolutnie nie podobna, 9) reprezentacja sportu pływackiego wobec władz i społeczeństwa, oraz wobec zagranicy.

Program jest pomyślany tak, że obejmuje on sobą zupełnie dokładnie wszystko, cokolwiek w kraju wogóle dla pływactwa zrobić było można. Do tego programu, który wytycza w ogólnych zarysach art. 3 i 4 statutu PZP, nie możnaby już nic dodać. Nie widzę czynności, zmierzającej do podniesienia tego działu sportu, któraby się w tym programie nie mieściła. Obejmuje on to, co należy do zadań Państwa, samorządu terytorjalnego i społeczeństwa. Śmiem twierdzić, że gdyby Państwowy Urząd W. F. i P. W. z całym swoim budżetem i aparatem zajął się tylko powyższym programem P. Z. P., odkładając na bok wszystkie inne sporty — nie zdołałby i tak wypełnić go prędzej, jak za lat 5—10. Dla instytucji zaś tego typu i tych możliwości co PZP — wykonanie tego programu w 1% stanowiłoby już wysiłek bardzo wielki. Pamiętajmy bowiem, że program ten obejmuje teren całego Państwa, a nietylko Warszawy i głównych ośrodków.

Rezultat tak nakreślonego programu jest bardzo prosty: opinja nigdy nie jest z PZP. zadowolona, a sam zarząd PZP. ze siebie najmniej. Tak przynajmniej było w latach dawniejszych. Wypisaliśmy sobie w statucie zadania trudne do osiągnięcia dla Państwa i wszystkich samorządów razem wziętych, i pod koniec każdego roku melancholijnie stwierdzaliśmy, że jednak nie bardzo nam się udało to wszystko wypełnić.

Ta hipertrofja programu, przez to, że był on zupełnie nieosiągalny, miała jeden stały i zupełnie konkretny skutek: systematyczne zniechęcanie ludzi do pracy. Nikomu nie sprawia bowiem przyjemności orać honorowo przez cały rok, zaniedbywać dla pracy w PZP. swoje obowiązki zawodowe i rodzinne, skracać swój odpoczynek, wykreślać z programu dnia wszelkie rozrywki, po to, by pod koniec roku przy układaniu sprawozdania i porównania tego co się zdziałało z tem, co było w programie wypisane, stwierdzić, że wykonało się 1—2% całości, a zatem prawie nic.

Można długo i wytrwale pracować honorowo, ale tylko wtedy, gdy ma się satysfakcję ze swej pracy. Dla satysfak-



Niemen za Grodnem.
Fot. St. Nowakowski.

cji tej nie wystarczy uznanie innych, ale trzeba mieć własne zadowolenie ze stwierdzenia, iż zrobiło się to wszystko, co do nas należało, a nie jeden procent powierzonych nam zadań. Napełnienie beczki bez dna, czy wtaczanie pod górę głazu, który stale się obsuwa, nietylko, że nie jest przyjemnością, ale nawet mogło być słusznie uważane za dotkliwą katuszę, którą bogowie podziemi pokarali Danaidy i Syzyfa za ich ciężkie zbrodnie.

Niewątpliwie temu stanowi rzeczy przypisać należy fakt, że w PZP. trudniej, niż w innych związkach jest znaleźć ludzi chętnych do pracy systematycznej przez czas dłuższy. Obserwując prace PZP. od lat, można było zauważyć, jak często ludzie najbardziej odpowiedni i chętni do pracy, domagali się po krótkim stosunkowo czasie zluzowania ich przez innych, dlatego, że dłużej tej syzyfowej pracy prowadzić nie chcieli.

Jeżeli PZP. ma pracować wydajnie i wykonywać sprawnie swoje zadania, trzeba raz skończyć z napełnianiem beczki Danaid, trzeba odrzucić tę beczkę bez dna, i zamiast niej przeznaczyć sobie na każdy rok skromne wiaderko (z dnem szczelnem!), które będzie można ku zadowoleniu wszystkich, a przedewszystkiem ku satysfakcji własnej, co roku dokładnie napełniać. Tą beczką bez dna jest program określony w art. 3 i 4 statutu PZP., z którym należałoby skończyć. Dopóki ta litanja figuruje w statucie, dopóty zarządy PZP. czują się odpowiedzialne za jej niewypełnianie, i jeżeli nie mogą same urządzić kursów w szkołach, starają się choćby szturmować o to do właściwych władz. Z tem trzeba skończyć. Trzeba raz wprowadzić podział kompetencji, i raz wreszcie uprzytomnić sobie, że PZP. nie odpowiada za to wszystko, czego ktokolwiek inny, choćby tysiąc razy odeń potężniejszy, nie zrobił. Trzeba raz postawić sprawę jasno, aby na walnych zgromadzeniach PZP. pp. delegaci nie czynili zarządowi PZP wymówek o to, że w CIWF'ie pływanie stoi bardzo nisko, że w szkołach pływaniem się nie zajmują prawie zupełnie, że YMCA krakowska nie chce wpuszczać żydów, że w Częstochowie utopił się ktoś w czasie zawodów dwuch klubów niestowarzyszonych, że w Bielsku magistrat zamknął jedyną pływalnię... itd., itd., bez końca.

Trzeba raz wreszcie zdać sobie sprawę z tego, że:

za stan pływania w szkołach odpowiada nie PZP., lecz Ministerstwo W. R. i O. P.,

za stan pływania w wojsku — odpowiada M. S. Wojsk., reprezentowane przez PUWF., za brak pływalni w poszczególnych miastach — odpowiadają odnośne zarządy miejskie,

za to, że ludzie topią się na Wiśle odpowiadają z jednej strony władze bezpieczeństwa, z drugiej zaś te władze, których winą jest, że w szkołach polskich pływanie nie jest przedmiotem obowiązkowym.

Przytoczone przykłady mogą robić wrażenie wyważania otwartych drzwi. Tak jednak nie jest. Takie zarzuty są rzeczywiście na porządku dziennym i musi się przed niemi zarząd PZP. bronić. Niedalej, jak na ostatniem walnem zgromadzeniu PZP. delegat jednego z najpoważniejszych klubów pływackich atakował zupełnie na serjo Zarząd PZP. z powodu stosunków panujących w CIWF'ie. Innym razem pewien pismak (nie mógłbym go w żadnym razie nazwać dziennikarzem), obrażony o to, że nie dostał biletów na zawody, atakował zarząd PZP. z powodu jego bezczynności i straszył go „blademi twarzami topielców", którzy śmierć swą mogą całkowicie przypisać nieróbstwu związku pływackiego. To są przykłady najbardziej jaskrawe, są to ataki ludzi niepoważnych. Niestety, jednak także ludzie poważni, i instytucje najbardziej poważne rozumieją podobnie. Wszyscy uważają, że PZP. powinien zorganizować akcję powszechnego nauczania pływania w całej Polsce. Wyczytali to snać w statucie PZP., wzięli to na serjo, i teraz uważają, że PZP. jest bezczynny, skoro nie urządza kursów w Pińsku czy Tarnopolu.

Trzeba raz postawić sobie sprawę jasno, że PZP. jest instytucją *sportową*, że interesować ją może i powinno pływanie sportowe, *pływanie zawodnicze*. Elementarne pływanie, czyli prosta umiejętność utrzymywania się na wodzie, jest w takim stosunku do pływania wyścigowego, jak zwykłe chodzenie do lekkiej atletyki, jest w takim stosunku do piłki wodnej, jak zwykłe chodzenie do gry w football. Nikt jednak nie uważa, by do zadań Polskiego Związku Lekkoatletycznego czy Polskiego Związku Piłki Nożnej należało uczenie ludzi chodzenia.

Musimy zostawić Państwu i samorządom propagowanie umiejętności pływania elementarnego, wprowadzania powszechnej nauki pływania w szkołach i wojsku, szkolenie instruktorów, budowanie pływalni i ratownictwo. Skreślmy odnośne ustępy z art. 3 i 4 statutu PZP., powiedzmy sobie otwarcie: my tego nie zrobimy, nas na to nie stać, niech to robią ci, do których to należy, i którzy mają po temu możliwości. Pozostawmy sobie to, co mają w swym programie wszystkie inne związki sportowe: sport zawodniczy. Zostawmy sobie zatem to, czego nie wykona ani Państwo, ani samorząd, bo to znów do nich nie należy.

Ograniczmy działalność PZP. do punktów następujących: a) kierownictwo administracyjne nad klubami zrzeszonemi, reprezentowanie sportu zrzeszonego w PZP., władza dyscyplinarna nad członkami, b) urządzanie zawodów oficjalnych i reprezentacyjnych (mistrzostwa, zawody międzypaństwowe, międzyokręgowe i zawody międzynarodowe), c) urządzanie kursów kondycyjnych dla *zawodników czołowych*, sprowadzanie dla nich trenerów, urządzanie *dla nich* obozów, d) wszystkie inne czynności, zmierzające bezpośrednio do podniesienia poziomu *sportowego* pływaków-zawodników, skoczków i waterpolistów.

Tak ograniczony program jest już zupełnie wykonalny. Zakreślone w nim zadania może każdy Zarząd PZP. spełnić, jeżeli nie w 100, to w każdym razie choćby w 80%.

Podział kompetencji jest najbardziej kardynalną podstawą wszelkiej organizacji. Każdy robi swoje, odpowiada za swoje, nie ma się wtrącać w to, czego nie zrobili inni. Jedyny racjonalny podział będzie następujący: wojsku i szkołom — wyszkolenie i pływanie elementarne; samorządom terytorjalnym — budowa pływalń; Związkowi — pływanie *sportowe*, i wreszcie nad tem wszystkiem: PUWF'owi ogólny nadzór i kierownictwo.

Rezultatem pomieszania kompetencji było to: że PZP. martwił się, np. o pływanie w szkołach (oczywiście bezskutecznie), ale zmartwienie to absorbowało go na tyle, że zapomniał na czas załatwić rozgrywki water-polowe, i dopiero we wrześniu unieważniał mecze. A chyba jasnem jest, że w organizacji mistrzostw żadna inna instytucja nie mogłaby go wyręczyć.

A więc hasłem naszem będzie: oddajemy „pracę wszerz" Państwu i samorządom, zatrzymujemy dla PZP. tylko „pracę wzwyż", czyli rozwój s p o r t u pływackiego w ścisłem znaczeniu, aby przynajmniej to jedno wykonać należycie.

Tadeusz Semadeni

Międzyklubowe regaty żeglarskie

w Łęgnowie pod Bydgoszczą

Przy nadzwyczaj pięknej pogodzie i lekkim wietrze, odbyły się w niedzielę dnia 29 września r. b. III Międzyklubowe Regaty Żeglarskie o mistrzostwo m. Bydgoszczy, przy udziale załóg z Torunia, Gdańska, Chojnic, Chodzieży, Chełmna, Siemianowic i miejscowych. Razem było 33 jachtów żaglowych i 11 kajaków żaglowych.

Regaty zagaił słowem wstępnem kierownik regat, drużynowy 16-ej Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej p. Zygfryd Majka, witając dyrektora Miejskiego Komitetu W. F. p. Matuszewski, w zastępstwie p. prezydenta miasta, delegatów Klubów, oraz brać żeglarską.

Przebieg regat był następujący:

Bieg jachtów o pow. żagla 10 mtr. kw. o tytuł mistrza m. Bydgoszczy. 1) Klub Żeglarski Chojnice, pod sterem p. Kalety,.

2) jacht „Cień I" — 16. Harcerskiej Druż. Żeglarskiej Bydgoszcz, pod sterem drh. Bykowskiego.

3) jacht „Cień II" — .16. Harc. Druż. Żeglarskiej pod sterem drh. Puci Tadeusza.

Bieg jachtów o pow. żagla 15 mtr. kw. 1) przybył jacht sekcji żeglarskiej Klubu Kajakowego w Toruniu pod sterem p. Prassa.

2) jacht „Lis" Klubu „Goodwind" w Gdańsku, pod sterem p. W. Krausego.

3) jacht „Storm" 16 Harc. Druż. Żeglarskiej, Bydgoszcz, pod sterem drh. Stojaczyka.

Bieg jachtów o pow. żagla 20 mtr. kw. 1) jacht „Marysia" Sekcji Żeglarskiej Klubu Kajakowego Toruń pod sterem p. Brózdy.

2) L. M. i K. Chełmno — pod sterem p. Rummlera.

3) jacht „Zaco" 16 Harc. Druż. Żeglarskiej Bydgoszcz pod sterem drh. Halagiery.

Bieg jachtów o pow. żagla ponad 25 mtr. kw. 1) jacht „Śmigła„ Klub Gimnazjalny Toruń pod sterem p. Syczyło.

2) jacht L. M. i K. Chełmno, sternik p. Rummler.

3) jacht Sekcji Żeglarskiej Klub. Kajak. Toruń, pod sterem p. Zaionca.

Bieg kajaków żaglowych 1) 16. Harc. Druż. Żegl. Bydgoszcz, pod sterem drh. Demela Miecz.

2) Klub Żeglarski Chojnice, — sternik p. Brzeziński.

3) Związek Strzelecki Bydgoszcz — sternik p. Bączyk.

W biegu kajaków żaglowych typu „P 7" zdobyła 1 miejsce załoga Klubu Żeglarskiego Chojnice — pod sterem p. Lemańczyka.

Na zakończenie odbył się bieg dla wszystkich jednostek o tytuł najszybszej łodzi na torze. Tytuł ten zdobył jacht Sekcji Żegl. Klubu Kajak. w Toruniu, pod sterem p. Rupińskiego.

2) jacht Klubu Żegl. Chojnice pod sterem p. Kalety.

3) jacht 16. Harc. Druż. Żegl. Bydgoszcz, pod sterem drh. Halagiery.

Regaty zorganizowała i przeprowadziła 16. Harcerska Drużyna Żeglarska im. gen. Marjusza Zaruskiego w Bydgoszczy.

Nadmienić trzeba, że organizacja była bardzo sprawna, sprężysta i wzorowa. Przypuszczamy, że w niedługim czasie regaty te nabiorą cechy regat międzynarodowych, o czem świadczy udział Gdańska, oraz zainteresowania się Klubów z Prus i harcerstwa z Czechosłowacji.



Fragment z regat „Starów" w zatoce pod Los Angeles.

Tabela punktacyjna P. Z. T. W. za 1935 r.

1.	Akademicki Związek Sportowy, Kraków	465 p.
2.	Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie	372 „
3.	Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie	326 „
4.	Kolejowy Klub Wioślarski, Bydgoszcz	324.5 „
5.	Akademicki Związek Sportowy, Poznań	285 „
6.	R. C. „Frithjof", Bydgoszcz	209 „
7.	Wojskowy Klub Sportowy „Śmigły", Wilno	171.5 „
8.	Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie	156.5 „
9.	Klub Wioślarski z 1904 r. Poznań	144 „
10.	Klub Wioślarski Toruń	140.5 „
11.	Akademicki Związek Sportowy, Warszawa	114 „
12.	Klub Wioślarski „Wisła" Warszawa	111.5 „
13.	Graudenzer RV Grudziądz	107.5 „
14.	Policyjny Klub Sportowy, Kalisz.	102 „
15.	Ruder Verein Germania, Poznań	84 „
16.	Wojskowy Klub Sport. „Prosna", Kalisz	82 „
17.	Pozn. Tow. Wioślarzy „Tryton", Poznań	79 „
18.	Wojskowy Klub Sportowy „Grodno"	[illegible] „
19.	Robotniczy Klub Sport. „Prąd", Warszawa	61 „
20.	Klub Wioślarski, Gdańsk	60 „
21.	Towarzystwo Wioślarskie, Włocławek	57 „
22.	Akademicki Związek Sportowy, Wilno	47.5 „
23.	Towarzystwo Wioślarzy „Polonja", Poznań	43.5 „
24.	Klub Wioślarski z 1930 r. Kalisz	38 „
25.	Policyjny Klub Sportowy, Bydgoszcz	35 „
26.	Towarzystwo Wioślarskie, Płock	30 „
27.	Klub Wioślarski „Gopło", Kruszwica	20 „
	Wojskowy Klub Sportowy „Żoliborz"	20 „
	Kujawski Klub Wioślarski, Włocławek	20 „
30.	Klub Wioślarski „Syrena", Warszawa	16 „
31.	Wojskowy Yacht Klub, Włocławek	12 „
32.	Oddział Wioślarski „Sokoła", Warszawa	9 „
33.	Chełmżyńskie Towarzystwo Wioślarskie	8.5 „
34.	Ruderverein, Toruń	[illegible]
35.	Klub Wioślarski, Tczew	7 „
36.	Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie	5.5 „
	Pocztowe Przysp. Wojskowe, Warszawa	5.5 „
38.	Pocztowe Przysp. Wojskowe Bydgoszcz	[illegible] „
	Grudziądzkie Tow. Wioślarskie „Wisła"	[illegible] „
	Klub Wioślarski „Gryf" Bydgoszcz	[illegible] „
41.	Rob. Klub Sport. „Tramwajarz", Warszawa	1 „
	Międzychodzkie Towarzystwo Wioślarskie	1 „
	Klub Wioślarski „Ognisko" Skarżysko	1 „
	Klub Wioślarski „Barcin"	[illegible] „
	Policyjny Klub Sportowy, Wilno	1 „
	Of. Y. K. R. P. Warszawa	[illegible] „

Kluby nieczynne.

1. OW Sokoła Kraków
2. TW Łomża
3. TW Nowy Sącz
4. Łuckie TW Łuck
5. TW Ostrołęka
6. WKS Poznań
7. Tomaszowskie TW Tomaszów Maz.
8. Yacht Klub Modlin
9. KW YMCA, Warszawa
10. Zjednoczenie, Warszawa
11. ZPM Tutoniowego, Warszawa
12. SW KS ZUK, Warszawa
13. RKS „Świt" Warszawa
14. Nowodworskie TW Nowy Dwór
15. Puławski KW Puławy
16. KS ZUAW, Warszawa
17. Pakoskie TW Pakość
18. KS „Promień," Warszawa
19. WKSW „Nurt", Warszawa
20. OKS KPW „Orzeł", Warszawa

Regaty propagandowe w Kaliszu

[illegible]	[illegible]	Polic. Klub Sp. Kalisz	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Czwórki półwyścigowe	2	8	—	—	—
Czwórki lekkiej wagi	2	—	—	12	—
Czwórki półw. nowicj.	8	—	4.5	1	2
Czwórki nowicjuszy	—	12	—	2	—
Czwórki	11.5	—	—		—
Ósemki młodszych	12		—		—
Dwójki	6			—	
Czwórki półwyścigowe	—	—	8	1	2
Dwójki półw. podw.			4		
Czwórki młodszych		12			
[illegible]	[illegible]				
Razem	[illegible]	33	16.5	16	[illegible]

Jesienne regaty wioślarskie w Warszawie

dn. 29 września 1935 r.

Rodzaj łodzi	Warszawskie Towarzystwo Wiośl.	Kolejowy Kl. Wiośl. Bydgoszcz	Ak. Zw. Sportowy Warszawa	Klub Wioślarski w Gdańsku	Kl. Wiośl. [illegible] Warszawa	Wojsk. Kl. Sportowy „Żoliborz" Warszawa	Ak. Zw. Sport. Wilno	Oddz. Wiośl. „Sokoła" Warszawa	Pocztowe P. W. Warszawa
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	—	—	[illegible]	[illegible]	—	—	[illegible]	—	—
Dwójki bez sternika	[illegible]	—	—	—	[illegible]	—	—	—	—
Czwórki półwyścigowe	—	[illegible]	—	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Czwórki półw. nowicj.	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Jedynki młodszych	[illegible]	—	—	—	—	—	—	—	—
Dwójki podwójne	[illegible]	—	—	—	—	—	—	—	—
[illegible]	—	—	—	—	[illegible]	—	—	—	—
Czwórki nowicjuszy	—	—	—	[illegible]	—	—	—	—	—
Czwórki lekkiej wagi	—	—	—	—	—	—	—	[illegible]	[illegible]
Ósemki [illegible]	—	—	[illegible]	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Czwórki młodszych	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ósemki	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	[illegible]	—	—	—	—
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, BR. PIERACKIEGO 15 — TEL. 670-56.
Prenumerata „Sportu Wodnego" wynosi półrocznie Zł. 10, rocznie Zł. 20
Rękopisów nie zamówionych nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata zagr. 50% drożej. Konto w P. K. O. Nr. 6013
Wydawca „WAW" Warszawska Agencja Wydawnicza S-ka z o. odp. *Redaktor MIECZYSŁAW MAJCHER*

Drukarnia W. Merkel, A. Kowalewski i S-ka, Warszawa, Chłodna 37, Tel. 669-46.